

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
4 grudnia
1949 r.

Rok V
Nr 334
(1597)



Foto Arch. „Dz. Ł.”
„Barburka” — święto górnicze, obchodzone jest uroczysto
ale i wesoło...

IMPONUJĄCY PRZEBIEG strajku powszechnego we Włoszech

Odpowiedź mas robotniczych na nieludzki terror policji

RZYM, 3.12 (PAP). 24-godzinny strajk powszechny, proklamowany na znak protestu przeciwko zastrzeleniu przez policję 2 robotników rolnych w TORREMAGGIORE (w prowincji Foggia) — miał w całych Włoszech imponujący przebieg.

W Turynie zarówno wielkie fabryki jak średnie i małe zakłady przerywały całkowicie pracę; udział w strajku personelu tramwajów miejskich i podmiejskich był 100 proc. Wszystkie sklepy były zamknięte do południa.

W miastach Novarra, Vercelli, Alessandria, Biella i Asti — wszyscy robotnicy wzięli udział w strajku. W Mediolanie robotnicy wielkich fabryk strajkowali w 100 procentach. Ruch tramwajowy był całkowicie wstrzymany. Jeden jedyny autobus, który wyruszył na miasto, musiał powrócić do remizy. Na 1.100 taksówek kursowało tylko 10. W Izbie Pracy odbył się wielki wiec na którym przemawiał przywódca

Włoskiej Partii Socjalistycznej — Pietro Nenni.

W Genui strajk był całkowity. Żadna fabryka nie była czynna i żaden tramwaj nie kursował po mieście. Udział w strajku był 100 proc. również w miastach Spezia, Savona i Imperia. W Bolonii praca we wszystkich fabrykach zamarła, a środki komunikacyjne były nieczynne; po mieście kursowały jedynie prywatne autobusy, eskortowane przez policję, nikt z nich jednak nie korzystał ponieważ mieszkańcy solidaryzowali się ze strajkującymi robotnikami. Większość uczniów szkół średnich i znaczna ilość studentów uniwersytetu w Bolonii nie zjawiała się na wykłady. Na wielkim wiecu uchwalono przez akłamację rezolucję, domagającą się dymisji ministrów. Wew. Scelby.

W Wenecji ilość strajkujących osiągnęła 98 proc. Właściciele sklepów i kin zamknęli swe lokale na cały dzień. Również i tutaj odbył się wielki wiec ludowy.

We Florencji we wszystkich zakładach pracy robotnicy strajkowali w 100 proc. W myśl zarządzeń Włoskiej Konfederacji Pracy, ruch kolejowy został przerwany w dniu 1 grudnia od 10 do 12 w południe. Wiadomości nadchodzące z całych Włoch świadczą o tym, że kolejarze dowiedli raz jeszcze, iż stoją w pierwszych szeregach walki mas ludowych; między godz. 10 a 12 żaden pociąg nie wyruszył w drogę, a pociągi które były już w drodze, zostały zatrzymane i przybyły na miejsce przeznaczenia z dwugodzinnym opóź-

nieniem. Robotnicy w warsztatach kolejowych i na stacjach strajkowali w 100 proc.

RZYM, 3.12 (PAP). Centralna Rada Czechosłowackich Związków Zawodowych wystosowała do Włoskiej Konfederacji Pracy następującą depeszę:

„W imieniu 3 milionów robotników, należących do Czechosłowackich Związków Zawodowych, przesyłamy Wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w związku z waszym strajkiem powszechnym. Życzymy Wam pełnego sukcesu w walce przeciwko nieludzkiemu terrorowi, jaki policja włoska stosuje wobec bezbronnych robotników”.

„Szczęść Boże”

W dzień Święta Górników naród uprzytomnia sobie wielki ich wkład w budowę ludowej ojczyzny, codzienny, ofiarny wysiłek „czarnej pracy”. Przypominają się nazwiska: nieodżałowanego Wincentego ESTROWSKIEGO, ZIELIŃSKIEGO, BUGDOŁÓW, APRYASA, MARKIEWKI i wszystkich tych, którzy, rzucając pierwsze hasła współzawodnicstwa, porwali za sobą robotnicze masy i własnym przykładem uczyli nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

Osiągnięcia pracy górników są im pomną. Dzięki niej mogli w 1945 r. zbudzić się z okupacyjnego snu polski transport i przemysł. Dzięki niej węgiel wysunął się na pierwsze miejsce w naszym wywozie, a Polska za jeją piątą lokatę wśród krajów — producentów i drugą — wśród krajów eksporterów węgla w świecie. Dzięki niej — przemysł węglowy zajmuje pozycję kluczową w naszej gospodarce narodowej.

Tegoroczne uroczystości górnicze odbędą się w radosnej i specjalnie podniesionej chwili. Ostatnie uchwały Rady Ministrów o „karcie górniczej” i o „środkach zabezpieczających wykonanie przez przemysł węglowy planu wydobycia i planu inwestycji 1950—1955 roku” są wyrazem wdzięczności i troski narodu o poprawę bytu, o lepsze warunki pracy górników. I przyniosą nie tylko zaszczytne wyróżnienie zawodu górniczego, ale również realną poprawę egzystencji wraz z zapowiedzią doniosłych zmian w kopalniach i w charakterze pracy górniczej.

Bracia górnicza, defilująca w tradycyjnych mundurach, będzie więc miała w dn. 4 grudnia 1949 r. specjalnie radosne i dumne twarze. W twarzym bowiem, niebezpiecznym zawodzie górniczym zaczyna się NOWA ERA: era socjalistycznego postępu, ilkwidującego nadmierny wysiłek fizyczny przez mechanizację, przez stopniowe zaczerpanie granic między fizyczną i umysłową pracą.

W dniu święta radować się będą wszyscy górnicy, bo państwo ceni wysoko ich zawód, otacza ich szacunkiem, zabezpiecza starość, bo państwo zapewnia im możliwość szybkiego awansu społecznego, fachowe wykształcenie, zasłużone wyróżnienia i przywileje.

Dzień 4 grudnia stanowi dla górników jakby kłamek, zamykający plan trzyletni i otwierający — w obliczu Planu Sześciolletniego — nowe perspektywy lepszego jutra. Niech w tym marszu ku socjalistycznej przyszłości towarzyszą im serdeczne, tradycyjne życzenia całego społeczeństwa.

„Szczęść Boże!

J.W.

Ogólno-radziecki Komitet dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa J. Stalina

MOSKWA, 3.12 (PAP). Agencja Tass ogłosiła następujący komunikat oficjalny:

Dnia 21 grudnia 1949 r. przypada 70 rocznica urodzin Józefa Stalina. W związku z tym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR utworzyło komitet w składzie następującym:

Przewodniczący — N. M. Szwerinik.

Członkowie komitetu: Aleksandrow, Aleksiejew, Amosow, Angelina, Andrejew, Andrianow, Aniczukow, Arutinow, Bagirow M. D., Bagirowa B. M., Bardin, Batoryow, Bertia, Budienny, Bułganin, Wawilow, Wasilewski, Wejmer, Woroszyłow, Gafurow, Grekow, Grinko, Dżabua, Duchanin, Emelianow, Ipatowa, Ka-

ganowicz, Kairow, Kalberzin, Kleszczew, Kowal, Korotczenko, Kosygin, Koczina, Kuźniecowa W. W., Kuźniecowa A. P., Kuprianow, Kuusinen, Lysenko, Łuskowa, Malenkow, Malinina, Malcew, Mikojan, Michajłow, Molotow, Musztukowa, Pokryszkin, Pomerancewa, Ponomarenko, Popow, Poskrebyszew, Pospelow, Razzakow, Rossijskij Rudniew, Safina, Snieczkus, Solowiew, Suslow, Tarasowa, Fadijew, Fiedorowa, Chłopin, Chobta, Chruszczew, Czarkwiani, Czernousow, Czutkin, Szachmetow, Szkirjatow, Zsostakowicz, Jusupow i Jarygina.

Zadaniem komitetu jest opracowanie i zorganizowanie wszelkich form uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Generalissimusowi Stalinowi w hołdzie

List załogi łódzkiej „Elektrobudowy”

W zakładach wytwórczych transformatorów i urządzeń termotechnicznych „Elektrobudowa” odbyło się zebranie załogi, na którym wśród entuzjastów uchwalamo wysłać do Generalissimusa Stalina z okazji zbliżającej się 70 rocznicy jego urodzin list następującej treści:

„Meldujemy Wam, wielki nasz Przyjacielu, że zakłady „Elektrobudowa” włączyły się całkowicie w dzieło budowy Polski Socjalistycznej.

Dzięki wysiłkom naszych robotników, techników, inżynierów i racjonalizatorów dzięki silnie rozwiniętemu współzawodnictwu pracy wykonaliśmy już 21 listopada rb., o 40 dni przed terminem, plan 3-letni. Zdajemy sobie sprawę z te-

go, że najlepszą odpowiedzią na niechęć zakusy imperialistów jest wzmocnienie wkładu do tworzenia potęgi gospodarczej naszej ojczyzny ludowej.

Do dnia Waszych urodzin zobowiązujemy się wykonać dodatkowo 160 sztuk silników elektrycznych i transformatorów o łącznej wartości 50 milionów złotych, oraz skrócić cykl produkcyjny w naszych zakładach o 10 proc.”

Załoga „Elektrobudowy” postanowiła dołączyć do powyższego listu upominek dla Generalissimusa Stalina w postaci miniaturowego modelu silnika elektrycznego i transformatora, obrazującego produkcję zakładów.

Załogi kopalń

dziękują
Rządowi Polski Ludowej
za stałą troskę o podniesienie
ich stopy życiowej

Do premiera Józefa Cyrankiewicza, przewodniczącego Państw. Komisji Planowania Gospod. — wicepremiera Hilarego Mińca i min. górnictwa i energetyki — Ryszarda Nieszporka napływają depesze od załóg kopalni wyrażające podziękowanie i wdzięczność górników dla Rządu Polski Ludowej za troskę o stałe podnoszenie stopy życiowej górnika, która znalazła swój wyraz m. in. w uchwalonej ostatnio „karcie górniczej”.

Górnicy podkreślają w depeszach, że przywileje, uzyskane dzięki ostatnim uchwałom Rady Ministrów, będą dla nich bodźcem do dalszej pracy dla realizacji planu 6-letniego, planu budowy fundamentów Polski Socjalistycznej.

W depeszy załogi kopalni „Czeładź” m. in. czytamy:

„Z serdecznym wzruszeniem witamy ogłoszenie „karty górniczej”, która stawia zawód górnika na honorowym miejscu. Rozumiemy, że tak wielki akt mógł być nadany tylko w warunkach, gdy władza jest w ręku ludu, a państwem naszym kieruje klasa robotnicza. Rozumiemy również, że „karta górnicza” mogła powstać tylko w oparciu o wzory przywilejów, przysługujących górnikom w Zw. Radzieckim”.

Podobne depesze napływają od załóg wielu innych kopalń.

Kopalnie Śląska i Zagłębia wykonały plan trzyletni

Na dzień 3 grudnia br. kopalnie ŚLĄSKA i ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO wykonały w całości zadania produkcyjne.

Do 3 grudnia br. wykonały przedterminowo plan trzyletni: Rybnickie Zjedn. Przem. Węglowego, Zjedn. Dąbrowskie, Rudzkie i Bytomskie. Ogółem 38 kopalń zameldowało o wykonaniu zadań przewidzianych planem trzyletnim.

Jednocześnie przemysł węglowy zaoszczędził w ciągu trzech kwartałów bież. roku ponad 4 miliardy 300 milionów złotych.

Niesłychane znęcanie się policji nad wicekonsulem Szczerbińskim

List adw. Nordmanna do sędziego śledczego Misoffa

PARYŻ, 3.12 (PAP). Pod naciskiem opinii publicznej i wskutek energicznych protestów Rządu Polskiego — władze francuskie zmuszone były, zgodnie z obowiązującą we Francji procedurą, dopuścić adwokata do uwiecznionego wicekonsula RP w LILLE, Józefa SZCZERBIŃSKIEGO. Słynny adwokat francuski Nordmann po wizycie u wicekonsula Szczerbińskiego skierował w sobotę do sędziego śledczego przy Sądzie Wojskowym, kpt. MISOFFA, pro wadzącego „sprawę” Szczerbińskiego — pismo następującej treści:

„Panie sędzio! Niezwłocznie po uzyskaniu od pana dziś rano zezwolenia na skomunikowanie się z aresztowanym Szczerbińskim udałem się do więzienia w Cherche-Midi, gdzie widziałem się z moim klientem. Pan Szczerbiński podał mi do wiadomości fakty niezwykle wagi. W dniu 23 listopada br., po jego aresztowaniu, o którym donosiła prasa francuska i zagraniczna, zaprowadzono go do lasu, gdzie znęcano się nad nim w rozmaity sposób — aż do upozorowania egzekucji nad nim. Gdy Szczerbiński uporczywie odmawiał ustąpienia wobec gróźb i propozycji agentów policji, ci ostatni zareperowali rewolwer, oświadczyli, że zabijają go jak psa i że nikt nie odnajdzie jego śladów. Pobito go i niemal uduszono przy pomocy krawata, zaciskanego wokół szyi. Następnie zaprowadzono go nad brzeg rzeki, gdzie pozorowano wrzucenie go do wody. Agenci grozili mi przy tym, że zamkną jego 12-letnią córeczkę w więzieniu wraz z prostytutkami.

Sceny te odbywały się w nocy. Wicekonsul Szczerbiński został następnie odwieziony do Paryża i był przesłuchiwany w lokalu policji przez 2 dni.

Fakty te są, niestety, aż nazbyt wiarygodne. W końcu 1947 roku górnicy polscy, aresztowani przez policję fran-

cuska pod fałszywym pretekstem zamachu na bezpieczeństwo wewnętrzne państwa i na wolność pracy — również byli ofiarami tortur i pozorowanej egzekucji.

W stosunku do nich wszystkich, z wyjątkiem górnika Wdowiaka — śledztwo zostało umorzone po dłuższym przetrzymaniu ich w więzieniu, po czym niektórzy z nich zostali wywiezieni i internowani we francuskiej strzelnicy okupacyjnej w Niemcezech.

Górnik Wdowiak, którego miałem zaszczyt bronić, został postawiony przed Sądem Wojskowym w Metz i jednoznacznie uniewinniony po 8 miesiącach aresztu preventywnego. Francuska komisja śledcza stwierdziła zastosowanie aktów gwałtu wobec obywateli polskich. Fakty te były w swoim czasie szeroko komentowane w prasie francuskiej.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Ostry protest Rządu RP

WARSZAWA, 3.12 (PAP) W późnych godzinach wieczornych dnia 3 bm. kierownik MSZ podsekretarz stanu prof. dr Stanisław LESZCZYŃSKI wezwał ambasadora Francji p. Baelen, któremu złożył bardzo ostry protest przeciw przestępczym czynom, popełnionym przez policję francuską na osobie polskiego wicekonsula Szczerbińskiego.

Rząd polski, oświadczył kierownik MSZ, czyni odpowiedzialnym rząd francuski za życie i zdrowie p. Szczerbińskiego, domagając się zarazem natychmiastowego śledztwa, ukarania winnych i zadośćuczynienia dla wicekonsula Szczerbińskiego.

Z polecenia Rządu Polskiego, kierownik MSZ zakomunikował ambasadorowi Francji, że Rząd Polski za strzegą sobie postawienie sprawy zbrodniczej działalności policji francuskiej na forum międzynarodowym.

Dziś na bezprzykładne akty gwałtu i na bezprawne zatrzymanie przez policję skarży się członek korpusu konsularnego, posiadacz paszportu dyplomatycznego.

Fakty, na które się uskarżam, stanowią samo przez się pogwałcenie prawa jak również przez to, że narażają Francuzów na represalia, a to zgodnie z art. 73 Kodeksu Karnego, który przewiduje te zbrodnie. Fakty te stanowią również pogwałcenie — podpisane przez Francję — Międzynarodowej Deklaracji Praw Człowieka.

Interesy obrony i dobre imię naszego kraju wymagają niezwłocznego wyświetlenia tej sprawy.

W tym stanie rzeczy mam zaszczyt prosić pana o wdrożenie lub polecenie wdrożenia właściwego śledztwa w tej sprawie.

Fakty niniejsze podaje również do wiadomości pana ministra sprawiedliwości Francji, a odpis niniejszego listu przesyłam dziekanowi Izby Adwokackiej w Paryżu.

Podpis: Joe Nordmann, adwokat Data: 3 grudnia 1949 roku.

Górnicy o uchwale Rady Ministrów

Dobra nowina w cechowni kopalni „Bierut“

(Telefonem z Krakowa)

Winda wyrzuca ludzi na powierzchnię. W łazienkach szumi i pluszcze woda. Ciężkim, zmęczonym krokiem wchodzi do cechowni grupy górników i ładowaczy. Wraca druga zmiana.

Cechownia kopalni „Bierut“ zapełnia się ludźmi. Nie wychodzą. Czeka, bo oto głośnik zapowiada, że zaraz odbędzie się masówka, na której górnicy zostaną powiadomieni o doniosłej uchwale Rady Ministrów, dotyczącej ich, górników, dalszego życia. W tłumie szmer. Krzyżują się pytania: — O co chodzi? Na razie nie wiadomo. Ten i ów wie już coś, kolwęd.

— Będzie dobrze — mówią niektórzy. Otaczają ich ciekawo. Niestety, nikt nie zna szczegółów. Rośnie podniecenie. Przed paru godzinami był na dole sekretarz POP kopalni, były dziennikarz. Wspominał coś o tej uchwale, o dobrej nowinie. Ale tam, na przodku, w łaskocie pracy, w huku brył węgla, padających na „rynny“, trudno było zrozumieć słowa. Trudno je było dosłyszeć. Ci więc, co już coś niecoś wiedzą, zachowują dyskretne milczenie.

Głośnik urywa polkę. Zapada cisza: nagle rozbrzmiewa w niej radiosa melodia Międzynarodówki. Spracowane ręce ściągają z głów czapki i hełmy górnicze. Masa ludzi ka zastęga w bezruchu.

MILKNA ROZMOWY

Przed mikrofonem, umieszczonym na najwyższym stopniu podwyższenia staje człowiek, który zaprasza wszystkich, by podeszli bliżej, by nie nie uronili z tego, co zaraz usłyszą.

Ludzie chrząkają, trącają się łokciami. Milkną rozmowy. Wokół mikrofonu stoi już zwarty tłum. Ludzie zastęgają w oczekiwaniu.

Do mikrofonu podchodzi przewodniczący Rady Zakładowej, Stanisław Jaworek.

Towarzysze! Za chwilę odczytana zostanie doniosła uchwała Rady Ministrów w sprawie...

Ale sam widocznie nie może doczekać się tego momentu. Po kilku zdaniach kończy, ustępuje miejsca wice dyrektorowi kopalni, Franciszkowi Klupie. Ten mówi jeszcze krócej. I w ogóle — to chyba najkrótsze przemówienie, jakie się nam — dziennikarzom — zdarzyło usłyszeć.

Samą uchwałę czyta Stanisław Bębnek, sekretarz międzykopalniowej organizacji partyjnej.

Na posiedzeniu w dniu 30 listopada Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie szczególnych przywilejów dla górników w górnictwie węgłowym.

— Zważywszy doniosłe znaczenie przemysłu węglowego dla rozwoju gospodarki narodowej, dotychczasowe wielkie osiągnięcia górników, ich zasługi...

— biorąc pod uwagę szczególne warunki ciężkiej i ofiarnej pracy górników pod ziemią...

Westchnął ten i ów z ludzi, skupionych wokół mikrofonu. Oczy zawiąły na ustach mówcy, na jego palcach przerzucających kartki, bo już wiadomo, że idzie o coś bardzo ważnego, o coś, na co pokolenia czekały dziesiątki lat. Za dążenie do tego niedługo wyrzucano ludzi z pracy, za mykano ich w kryminalach wszystkich węglowych państw Europy.

... Rada Ministrów na wniosek ministra Górnictwa i Energetyki, uwzględniając opinie Związku Górników i Centralnej Rady Związków Zawodowych, postanawia

PUNKT PO PUNKCIE

Bębnek odczytuje punkt po punkcie. Więc pierwszy: w zakresie plac. Zebrani tłumaczą sobie słowa uchwały na swój język:

PUNKT PIERWSZY — to znaczy realna podwyżka plac. Podwyżka dla najlepiej i dla najofiarniej pracujących — najwyższa; dla bumelanów zaś, dla tych, którzy bez powodu opuszczają dniówki — podwyżki nie ma. Górnicy bezwiednie potakują słowom mówcy: sprawa jasna, słuszna.

A potem — **PUNKT DRUGI**: W zakresie praw honorowych.

PUNKT TRzeci: w zakresie opieki społecznej, zdrowotnej oraz praw emerytalnych.

PUNKT CZWARTY: w zakresie wypoczynku i wreszcie — Uwagi ogólne i końcowe.

W miarę odczytywania uchwały uwaga słuchaczy rośnie.

Cisza aż dzwoni w uszach. Z podwórza syczą sapanie maszyn. Twarze spięte uwagą. Stary górnik, stojący tuż przy mikrofonie, podparł brodę ręką i ani drgnie. Młodszym już śmieją się oczy i wszyscy już wiedzą: ta uchwała — to wielka rzecz.

Nie można jej oderwać od całości życia Polaki. Dekret z tego życia wyrosły. Jest wynikiem planu 3-letniego, jest wstępem do planu 6-letniego. W tym zestawieniu tłumaczy się jasno: — lepsze warunki bytu, lepsze warunki pracy mają być bazą pracy jeszcze wydajniejszej. Tych ludzi czekają przecież ogromne zadania: wykonanie szerokiego programu mechanizacji robót górniczych, dalszy krok do zwiększenia bezpieczeństwa pracy, do ulżenia ciężkiej pracy górników, budowa nowych kopalni, ich elektryfikacja, a w efekcie — zwiększenie wydobywa w ramach planu 6-letniego o nowych, trudnych 86 procent w stosunku do wydobywa dzisiejszego.

LEKKI JEST KROK

Sekretarz Bębnek kończy: — Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Cisza, a w chwilę potem sala wybucha. Już huczy rozmowami. Tworzą się grupy, dyskutujące usłyszane słowa. Bębnek cierpliwie tłumaczy wątpliwości. Tuż obok poważny Pawłowicz wyjaśnia dwu towarzyszą, jak to będzie z tą pensją kwartalną. Ignacy Gubek słucha go pilnie, potakując głową.

Wiele wątpliwości ma Karol Mancel.

— Bo jakże to — pyta. Ja opuściłem prawie trzy miesiące. To dla mnie nic?

— Nie opuściłeś samowolnie, miałeś wypadek, byłeś chory. Taki nie stracić nie może. Uchwała idzie na ręce uczciwym górnikom.

— A tak — Mancel jest uspokojony.

Cechownia pustoszeje. Ludzie się rozchodzą. Głośnik rznie teraz polkę od ucha: w jej takt jakiś młody górnik wybiega w ciemną noc tanecznym krokiem.

Wszyscy inni wychodzą lekko, z uśmiechem na twarzach.

Zbigniew Kwiatkowski
Olgerd Terlecki

Brytyjscy konserwatyści i amerykańskie dolary

RZYM, 3.12 (PAP). Dziennik „Paese” donosi z Brukseli, powołując się na poinformowane źródła finansowe, że Rada Centralna Brytyjskiej Partii Konserwatywnej otrzymała za pośrednictwem „Chase National Bank” pożyczkę w kwocie 10 milionów dolarów na przeprowadzenie kampanii wyborczej.

W kołach politycznych mówi się, że tego rodzaju pożyczek banki amerykańskie nie mogą udzielać bez uprzedniej zgody rządu USA. Udzielenie wspomnianej pożyczki potwierdza pogłoski o istnieniu tajnej umowy między Centralną Radą Brytyjskiej Partii Konserwatywnej a Departamentem Stanu USA w sprawie polityki konserwatyistów angielskich.

Umowy handlowe

POLSKA — FINLANDIA

W ramach umowy handlowej polsko-fińskiej z 5 lutego 1948 r. podpisany został w Warszawie 2 grudnia br. protokół, ustalający wymianę towarową między Polską a Finlandią w roku 1950 na 14 mld. dolarów po każdej stronie.

Protokół przewiduje eksport z Polski do Finlandii: węgla i koksu, maszyn, wagonów-cystern, wyrobów hutniczych, tekstyliów i cukru.

Polska będzie importowała z Finlandii: drewno, celulozę, papier specjalny, podkłady kolejowe, miedź, stal i wiele innych artykułów.

POLSKA — BULGARIA

30 listopada br. podpisany został w Sofii polsko-bulgarski układ handlowy i płatniczy na rok 1950.

Polska będzie eksportowała do Bułgarii: wyroby walcowane, różne maszyny i urządzenia, chemikalia i szereg innych towarów. Bułgaria będzie eksportowała do Polski: tytoń, koncentraty, rudy, owoce (m. in. winogrona) i inne artykuły.

Rząd nasz nie rzucił słów na wiatr

— oświadczają górnicy kopalni „Sosnowiec“

(Telefonem z Katowic)

Już 1 bm. w godzinach popołudniowych odbyły się w niektórych kopalniach, między inn. na kopalni „Kazimierz“ i „Mortimer“, zebrania załogowe, na których zakomunikowano górnikom o wydaniu przez rząd tzw. „karty górniczej“. Wiadomość o nadanych górnikom przywilejach i dalszej wybitnej poprawie ich bytu, wywołała wśród załóg falę szczególnego entuzjazmu.

Jak zareagowali na ogłoszenie „karty górniczej“ ci, których ona dotyczy, świadczyć mogą najlepiej dwie wypowiedzi członków załogi kopalni „Sosnowiec“.

Marian Adamczyk, rębacz chodnikowy, jeden z czołowych przodowników pracy mówi nam:

— Teraz już wiemy, że rząd nie rzucił słów na wiatr, kiedy obiecywał poprawę bytu szerokim masom górniczym. „Karta górnicza“ jest jeszcze jednym dowodem uznania dla naszej pracy i dowodem troski władz ludowych o poprawę warunków życiowych. Teraz trzeba nam tylko jeszcze bardziej wzmóc wysiłek, aby okazać się godnymi wyróżnienia, jakie nas spotkało. Górnicy nie umieją dziękować słowami, tylko czynem. Będziemy zatem pracowali jeszcze lepiej i wydajniej niż dotąd.

Lucjan Samborski, 55-letni górnik, jest od roku zawiadowcą kopalni „Sosnowiec“, a przez 19 lat był w niej sztygarem, ma on za sobą 35 lat pracy w górnictwie.

— Pamiętam rzady francuskich kapitalistów na „Renardzie“, bo tak się przed wojną nazywała nasza kopalnia. Wzysk był niemiłosierny, zarobki niskie, warunki pracy podłe, a przy tym świętówki i turnusy. Komu się nie podobała praca w tych warunkach, wskazywano mu drogę — za bramę. W Zagłębiu Dąbrowskim ucisk kapitalistyczny był szczególnie wielki, bo Zagłębie było kolebką „czerwonego ruchu“.

— To wszystko już na szczęście minęło bezpowrotnie. Dziś pracuje się zupełnie inaczej. Wydobywa się o 1000 ton dziennie więcej niż przed wojną. Inaczej układa się współpraca między Radą Zakładową i dyrekcją, niż w latach przedwojennych. Robotnika pracującego uczciwie, za równo partyjnego jak i bezpartyjnego, państwo otacza należytą opieką. To jest przyczyna sukcesów naszej kopalni i to jest również przyczyna tego, że załoga podejmuje z zapałem każde hasło do wzmoczenia wysiłku.

Nowa umowa zbiorowa wprowadzona w styczniu br. przyniosła wybitną poprawę materialną górnikom. Drugim etapem dalszej poprawy jest ogłoszenie „karty górniczej“, wprowadzającej szereg przywilejów, jakie górnikom dać mogła jedynie Polska Ludowa. Rząd zrealizował swoje obietnice i dał wyraz trosce o poprawę warunków życia całej brać górniczej. Górnicy wiedzą teraz, że ich wysiłek został należycie oceniony, a nagroda przyszła wcześniej,

należycie się spodziewali. „Karta górnicza“ jest dyplomem uznania dla pracy górników.

(K. B.)

PAŃSTWOWE Zjednoczone Zakłady Przemysłu Posmonteryjnego

ŁÓDŹ—PÓŁNOC, ul. SREBRZYŃSKA Nr 42

ZATRUDNIA:

Kierownika Remontów Maszyn i Inwestycji
Kierownika Kosztów Własnych

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

(K. 272)

„Encyklopedia na kółkach“

Ciekawych rzeczy można się dowiedzieć oglądając R W G. w Pabianicach

O Ruchomej Wystawie Gospodarczej, która wczoraj została otwarta w Pabianicach, powiedziano w jednym z przemówień: encyklopedia na kółkach. Nazwa ta może najlepiej charakteryzuje tę imprezę. Min. Handlu Wewnętrznego i Min. Rolnictwa. Trzon wystawy, nazwijmy ją — część problemowa — składający się z pięknie wykonanych planów, wykresów i makiet, przewożony jest co dwa tygodnie z miejsca na miejsce w specjalnych samochodach, wystawa odwiedza bowiem nawet małe miejscowości położone w różnych dzielnicach kraju. Obok tych eksponatów w poszczególnych miejscowościach wystawiane są eksponaty miejscowego przemysłu i placówek handlowych. W Pabianicach np. wystawiono m. in. eksponaty Liceum Ogrodniczego w Widzewie, PZPB w Pabianicach, Pow. Zw. Gm. Spółdzielni Samop. Chłopskiej w Łasku, Pabianickiej Fabryki Narzędzi itp.

Szczególnie bogato potraktowane zostały działy hodowli jedwabników, hodowli owiec, jako dostawców surowca wełnianego, dział leśnictwa. Specjalny fragment wystawy poświęcono wielkiemu ogrodnikowi Mieczysławowi i jego metodzie.

Każdy ze zwiedzających, czy to młodzież szkolna, czy obywatel już w wieku dojrzałym, znajdzie na wystawie wiele interesujących go informacji. Niewielu np. wie, że przy-

pada na niego przeciętnie 6 kg ryby rocznie — tyle bowiem wynosi w Polsce roczne spożycie ryb na głowę. Nie każdy wie, że Centrala Rybna w pierwszym półroczu br. wykonała 75 proc. planu rocznego, że Centrala posiada na terenie kraju 303 sklepy detaliczne oraz 8 bierni. Nie każdy wie, że PCH, która stosunkowo niedawno otworzyła pierwszy swój sklep na terenie Łódzi, posiada już 1000 sklepów, a PDT — 82 placówki.

Albo o cukrze. Przed 1939 r. na głowę przypadało rocznie 12,4 kg cukru, w 1945 r. tylko 7,8 kg, w 1946 r. — 12,6 kg, w 1947 — 14,7 kg, w 1948 — 17,9 kg. Obszar uprawy buraka cukrowego w Polsce zwiększył się od 104.957 ha w r. 1945 do 223.525 ha w r. 1948. Zwiększyła się również wydajność z 1 ha; podczas gdy w r. 1945 zbierano 125 q z ha, to w 1948 r. — 189 q.

A co wiemy o samym buraku? Ze się z niego produkuje cukier, alkohol, że służy jako pasza — o tym wie każdy. Niewielu wie natomiast, że z buraka cukrowego otrzymujemy: kwas cytrynowy, aceton, siarczan potasu, etanol, drożdże pastewne itp.

Jeśli zaś ktoś pragnie więcej rzeczy się dowiedzieć, niech zwiedzi wystawę, która mieści się w lokalu pabianickiej Szkoły Zawodowej przy ul. W. Wasilewskiej.

(bbk)

Socialistyczny przełom w budownictwie (II)

Cztery razy więcej, o jedną piątą taniej

Co da nam Plan 6-letni w dziedzinie budownictwa

Spojrzenie wstecz — w myśl zasady socjalistycznego planowania jest tylko odskocznia do przyszłości. Analiza osiągnięć planu 3-letniego była konieczną w celu ułożenia planu 6-letniego.

Jakie są zamierzenia planu 6-letniego w budownictwie?

Cel ostateczny planu rozbudowy da się najbardziej ogólnie ująć stosunkiem procentowym: jeśli osiągnięcia 1949 r. przyjmujemy za 100, to ogólna kubatura w 1955 r. wynosić będzie 390, czyli zamierzamy blisko 4-krotnie zwiększyć osiągnięcia z roku 1949.

W jaki sposób zrealizujemy ten cel?

Ze względu na konieczność oszczędnej gospodarki siłami roboczymi (rozbudowa przemysłu wymaga wielkiej liczby robotników) zatrudnienie w budownictwie zwiększy się tylko 2-krotnie. Chcąc jednak 4-krotnie zwiększyć ogólną kubaturę, planuje się podniesienie wydajności 1,8 razy. Równocześnie koszty globalny wzrosną mniej niż proporcjonalnie do wzrostu ogólnej kubatury. Jeśli rok 1949 przyjmujemy za

100, to planowany wskaźnik kosztu za 1955 r. wynosi 315. Koszt zaś jednostkowy spadnie do 80, czyli będziemy budować o 20 proc. taniej niż w bieżącym roku.

Te śmiałe zamierzenia posiadają zupełnie realne podstawy: mechanizacja w poszczególnych grupach robót wzrosła wielokrotnie. I tak: mechanizacja robót ziemnych wzrosła o 25 proc. (w 1949 r.) na 50 proc. (w 1955 r.); mechaniczne mieszanie betonu wzrosło z 60 proc. (w r. 1949) na 85 proc. (w 1955 r.); mechaniczne mieszanie zaprawy — z 32 na 70 proc.; roboty tynkarskie z 0 proc. na 18 proc.; roboty malarskie z 11 na 35 proc.; transport poziomy — z 20 na 65 proc.; transport pionowy — z 45 na 90 proc.; użycie elementów prefabrykowanych — na 15 procent (w 1955 r.).

Żeby zabezpieczyć pełne wykorzystanie maszyn, na każdej budowie pracownicy będą harmonogram mechanizacji, który zagwarantuje racjonalne i oszczędne ich użycie. Maszyn dostarczy nasz własny przemysł, który odpowiednio będzie rozbudowany. Brakujące jeszcze, spro-

wadzać będziemy za Zw. Radzieckiego wzamian za inne towary.

Obok wykorzystania produkowanych obecnie materiałów budowlanych, których ilość i jakość wzrosła w najbliższych latach, położymy nacisk na nowe materiały, dotychczas albo wcale niewykorzystane, albo w stopniu niewystarczającym. Do takich surowców należą przede wszystkim odpadki przemysłowe takie jak: żużel wielkopiecowy i paleniskowy, gruz ceglany, odpadki drewna, paździerz liniane i konopne.

Zastosowanie odpadków z jednej strony uwolni zakłady przemysłowe i tereny miejskie od uciążliwych „śmieci“ — z drugiej zaś przyczyni się do potania i zwiększenia jakości nowych budowli. Okazuje się bowiem, że np. wata żużlowa jest materiałem daleko lepszym i tańszym, niż twarde płyty pilśniowe wyrabiane z drzewa.

6-letni plan w budownictwie — podobnie jak na pozostałych odcinkach gospodarki narodowej — jest planem rozbudowy i przebudowy w wielką skalę.

T. Olszewski

Dnia 2 grudnia 1949 roku — opatrzony św. Sakramentami zmarł, przeżywszy lat 62

S. + P.

JAN SZMIGIELSKI

CZŁONEK CECHU BUDOWLANEGO w ŁODZI.

Pogrzeb odbędzie się 5 grudnia 1949 r., o godzinie 14.00 z kościoła Sw. Teresy przy ul. Nowotki 121 na Cmentarz Katolicki (Doly), na który zapraszają krewnych i znajomych

ŻONA I DZIECI

(12388 p)

Wędrowniacy po „chorych“ domach

Jak pracują ludzie z MPB

Remonty domów są w naszym mieście sprawą wielkiej wagi. Naprawa dziurawych dachów, wymiana przegniłych podłóg, czy walących się stropów jest ciągle kwestią nader palącą. Do MPB napływa ciągle wiele podań, w których ludzie pracy wołają o konieczne remonty. A domów wymagających naprawy jest bardzo dużo. Jak MPB rozwiązuje ten problem i jak spełnia swoje zadanie?

Aby się o tym dowiedzieć, nie wystarczy przejść się głównymi ulicami naszego miasta i „zgruszać“ obejrzeć wyremontowane domy. Kto chce poznać się z prawdziwym tokiem prac MPB, ten musi zaglądać w głąb przepastnych, łódzkich podwórów, wdrapywać się na poddasza chodząc po labiryntach korytarzy, klatek schodowych i izb mieszkalnych jednym słowem musi zobaczyć te wszystkie kąty, „dziury“ i zakamarki, gdzie pracują ludzie z MPB.

Praca nasza jest niewdzięczna — mówi kierownik referatu budowlanego Czekalski — gdyż przeważnie nie widać jej efektu.

Dom stary i brzydki, po remoncie pozostaje taki sam — dodają sceptycy lokatorzy.

Co innego nowa budowa... — wzdychają robotnicy.

A jednak nie mają racji. Efekt, choć nie rzuca się w oczy, ale bezsprzecznie jest.

WCZORAJ I DZIŚ

„Bloki Zyndermana“ przy ul. Armii Czerwonej 7/9 są stare, a przy tym budowane były ongiś, przez chytrą fabrykanta z jak najwięcej oszczędnością materiału i miejsca. W kilkuset pojedynczych izdebkach mieszka tam około 600 rodzin. Ludzie ci byli dotychczas pozbawieni kanalizacji i wodociągu, na piętra wchodziło po zdartych, po chylkach schodach, zaś wkleśłe sufity w mieszkaniach, odrapane ściany i przegniłe podłogi dawały obraz „nędzy i rozpacz“.

Obecnie wszystko zmieniło się tam na korzyść. Wielu lokatorów pokazuje już nowo otkinowane ściany, zreperowane podłogi oraz ocementowane schody. Na podwórku wybudowano ponadto nowe szalety. Wziąwszy też pod uwagę przeprowadzenie w posesji tej wodociągów oraz kanalizacji przez Zarząd Miejski, oczywiste jest, że warunki mieszkaniowe w blokach zyndermanowskich z każdym dniem ulegają znacznej poprawie.

ROZBIÓRKA, CZY REMONT?

Dwa bliźniacze domy przy ul. Kątnej 24 i 36 liczą już sobie 90 lat. Nic dziwnego, że przeciekał tam stary dach i pękły mury. Ze stojącej na jednym z podwórek małej oficyny, pozostały tylko gołe ściany. Przed mieszkańcami IV grupa robotników budowlanych MPB wzięła się do remontu obu posesji. Napót rozważoną oficynę przeznaczono zaś do rozbiórki. Ale kierownik grupy, mistrz murarski — Pawłowski po zbadaniu sprawy, energicznie zaoponował.

— Mury są grube i mocne — zapiniował, a więc warto tu położyć dach, wprawić futryny i wyremontować wnętrze.

Dzisiaj, w kamienicach frontowych dokonano wielu napraw i uzupełnień, zaś w dwóch nowych, obszernej izbach oficyny mieszka siedem osób.

NIEPRZYJEMNE, ALE KONIECZNE

Kilka domów dalej, w posesji przy ul. Kątnej 24 była również nie wesoła sytuacja. Trzypleciona kamienica frontowa znajdowała się w opłakanym stanie, ponadto waliła się ubikacja oraz stojące na podwórku komórki.

W jednej z małych, przylepionych do sąsiedniego domu oficynek była wolna izdebka. Lokatorzy kamienicy postanowili urządzić tam pralnię. Remontem domu zajęła się również IV grupa MPB. Dziś nie

tylko widać w tej posesji nowe futryny, wyreperowane dach i nadmurwane komórki. W miejscu projektowanej pralni zrobiono ponadto jedną izbę mieszkalną, zaś na pralnię przeznaczono dwie komórki.

W końcu pozostała do wykonania jeszcze jedna sprawa: odbudowa ubikacji. Chodziło nie tylko o nadmurwanie odpowiedniego budynku, ale też o wycementowanie kloaczego dołu. Robota to niezbyt przyjemna, nie też dziwnego, że robotnicy trochę się przed nią wzdrgali. Gdy jednak ujrzał, jak mistrz Pawłowski wszedł do dołu i gułymi rękami wyjmując zmuszające go, nie zwracając uwagi na przykry odór, w mig oczyścił i wycementował kloakę.

SPECJALIŚCI OD NAPRAWY

Przy tej samej ulicy, pod Nr 7/9 kończy się również gruntowny re-

mont ubikacji. W kamienicy frontowej zaś zrobione są stropy i wprawił nowe futryny okienne. Robotnicy MPB pracują na akord, stosując współzawodnictwo pracy. Wśród zatrudnionych tam ludzi wyjątkową pracowitością i sumiennością wyróżnia się majster murarski — Świerczyński, który przedstawił został do odznaczenia i nagrody jako przodownik pracy. Nowe jasne drzwi, futryny okienne i balkony, to znów dzieło majstra stolarskiego — Borkowskiego. Zaś wiązania dachów są specjalnością dwóch dzielnych cieśli: Wypycha i Z. Pawłowskiego.

Lokatorzy wyremontowanych domów są pełni wdzięczności dla tych ludzi i chociaż zdarzają się w ich pracy mankamenty — cieszą się z pozytywnych zmian, dokonanych ich rękami.

J. P.

O najmłodszej rzeźbiarce



Foto — L. Tetzlaff — Łowicz. Na zdjęciu — Danuta Pawlak obok swojej rzeźby p. t. „Sieroty“ (głina), za którą uzyskała I nagrodę na wystawie prac uczniowskich w Łowiczu.

W reportażu z uroczystości związanych z setną rocznicą urodzin Józefa Chełmońskiego informowaliśmy krótko czytelników o wystawie prac uczniów Państwowego Liceum Pedagogicznego, jaka odbyła się w ramach tych uroczystości w Łowiczu. Wspomnieliśmy wówczas również o tym, że na Wystawie tej zwróciła na siebie uwagę obecna na uroczystościach ministra kultury i sztuki Stefana Dybowskiego, przedstawicieli sfer artystycznych oraz wszystkich zwiędających bardzo udana i jedyna na wystawie rzeźba.

Autorką tej rzeźby okazała się 17-letnia uczennica III klasy Liceum Pedagog. w Łowiczu, Danuta Pawlak. Z uwagi na młodzieńczy wiek wykonawczyni i na fakt, że jest to jej pierwszy w życiu szkic rzeźbiarski — rzeźba ta stanowiła rewelację.

Praca przedstawia dwie przykryte jedną płachtą, przytulone do siebie policzkami bezdomne sieroty. Całość nie pozbawiona ekspresji i walorów rzeźbiarskich, przemawia do widza swą zwartą bryłą. Zwróciliśmy uwagę na to, że nowo odkryty talent Pawlakówny winien znaleźć należyta opiekę i możliwość szkolenia w dziedzinie plastycznej.

Pawlakówna jest dobitnym przykładem, że akcja organizowania pokazów i konkursów amatorskiej, samorodnej twórczości oraz akcji wszelkich „łowów“ na talenty artystyczne, jest słuszną i ma swój głęboki sens. Pozwoli ona wciąż uzupełniać szeregi artystów narybkiem zdolnej młodzieży.

(zn)

Akcja pomocy trojaczkom i ich matce — trwa

Zorganizowana przez „Dziennik Łódzki“ akcja pomocy dla osieroconych straciła ojca łódzkich trojaczek i ich matki p. Janiny Szymańskiej, daje pomyślne rezultaty.

Okazało się, że nasz apel o składanie ofiar, spotkał się z aprobatą na szczyt czytelników. Codziennie zgłasza się do sekretariatu naszej Redakcji wiele osób składając przez ręce ofiar. M. in. wpłynęło sporo zbiorowych ofiar, zebranych przez pracowników różnych instytucji i zakładów pracy. Niektórzy z tych pracowników deklaruja nawet opodatkowanie się w drobnych kwotach przez pewien okres czasu. Znaczne ofiary składane są w naturze, w postaci paczek z bielizną i żywnością.

Poniżej zamieszczamy dalszą listę ofiar:

Janina Marszał — 1500 zł, Helena Rubin — 1000 zł i 2 pieluszki flanelowe, Pracownicy PPB Zjedn.

Łódzkie — 2400 zł, M. E. — 500 zł, K. L. — 2000 zł, T. K. — 500 zł, Pracownicy Spółdz. Inw. Woj. Łódź — 2350 zł, Kunig Maria — 2500 zł, Tallecka Helena, Kopernika 27 — 1000 zł, Pracownicy f-my Hurt Spless i Syn 670 zł, Pracownicy Dyr. Szkol. Zawod. ul. Piotrkowska 125 3300 zł i znaczna ilość bielizny, Pracownicy Zjedn. Przem. Włók. Sztucz. Piotrkowska 203/205 — 4785 zł, Fuks Eliza, Curie-Skłodowskiej 8/3 — paczka z bielizną i żywnością, Rysio Kane — paczka z bielizną.

Pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych w Łodzi składając kwotę zł 4785 ob. Szymańskiej Janinie, matce trojaczek, wzywają pracowników Centralnego Zarządu Przemysłu Jedw.-Gal. oraz Centralnego Zarządu Przem. Dzwierskiego — do zadeklarowania składki na powyższy cel.

Utwory Mickiewicza i Puszkina w interpretacji młodzieży

Świetlica przy IV Szkole TPD w Łodzi przybrała wczorajszego popołudnia odświeżony wygląd. Przystrojono ją estetycznie, zaś na honorowym miejscu umieszczono portrety wieszczów dwóch bratnich narodów: polskiego i rosyjskiego.

Po lekcjach, niewielka sala wypełniła się po brzegi młodzieżą, która postanowiła wieczór ten poświęcić twórczości wielkiego poety rosyjskiego — Puszkina oraz żyjącego w tej samej epoce — Mickiewicza.

Program akademii był bogaty. Z estrady płynęły piękne, melodyjne wiersze, deklamowane w języku ro-

syjskim i polskim przez uczniów szkoły jedenastoletniej. Specjalnie ko rzysnie wypadł jeden z niewielkich, a uroczych utworów Puszkina deklamowany przez uczennicę klasy piątej. Zebrani zapoznali się też z życiorysem Puszkina, omówionym przez jednego z uczniów klasy X. Młodzież wykonała również kilka pieśni polskich i rosyjskich ze słowami zacierpniętymi z utworów obu poetów. Całość udanej imprezy była zasługą tak młodzieży IV Szkoły TPD, jak i dyrektora szkoły — Sobocińskiego oraz nauczyciela języka rosyjskiego — Jackiewicza.

(p)

Nie będzie kupców „dzikich“

Wprowadzenie przymusu zrzeszeniowego

W „Monitorze Polskim“ ukazało się rozporządzenie Min. Handlu Wewn. T. Dietricha w sprawie powołania przymusowych zrzeszeń prywatnego handlu i usług.

Jak dotychczas na 3.914 placówek prywatnego handlu towarowego i usługowego na obszarze m. Łodzi tylko 2096, czyli 55,5 proc. należało do dobrowolnych zrzeszeń.

Sprawa zrzeszeń przymusowych dyskutowana była na łamach naszego pisma już blisko rok temu. M. in. zamieściliśmy wypowiedzi prezesa Związku Zrzeszeń Kup. Smolnickiego, który stanowczo wypowiadał się za wprowadzeniem przymusu organizacyjnego.

Zrzeszenia dobrowolne, nie obejmujące całości kupiectwa, nie mogły pełnić funkcji gospodarczych, jakie nakłada na każdy przejaw życia gospodarczego system planowy.

Wchodząc w okres realizacji planu 6-letniego, który ostatecznie stworzy podwaliny gospodarki socjalistycznej, nie można było pozostawić kupiectwa prywatnego na uboczu, poza planowaniem.

Ułożenie planu wymaga dokładnej i pełnej sprawozdawczości i statystyki, którą mogą dać tylko zrzeszenia obejmujące wszystkich kupców.

Przymusowe zrzeszenia zagwarantują pełne wykonanie planu oraz ściśle kontrolę w toku samego wykonywania planu. Zacieśnienie kontaktów poszczególnych kupców z kierownictwem zrzeszeń przyczyni się niewątpliwie do podniesienia dyscypliny pracy i etyki zawodowej, szczególnie na odcinku przestrzegania przepisów cennikowych, zwalczania różnorodnych form nielegalnego handlu oraz słusznego i jednolitego uregulowania warunków pracy i płacy

Po prostu

Jakiego koloru jest kapelusz?

Wszystkim nam wydaje się, że wystawy sklepowe służą po to, by pokazywały co znajduje się wewnątrz sklepu, no i zachęcały przechodniów do kupna wystawionych przedmiotów.

Istnieje jednak poważna obawa, że wystawy naszego wielce skądinąd cenionego Domu Towarowego na rogu Piotrkowskiej i Daszyńskiego spełniają każde zadanie, tylko nie zachęcają do kupna. Na wystawionych koszulach i kapeluszach leży matowiony kurz, którego nie powstydziliby się butelki stułetniego tokaju.

Jeszcze jedno zmartwienie. Omgadając założyłem się z jednym z znających jakiego koloru jest leżący na pierwszej wystawie kapelusz. On utrzymuje, że brązowy, ja, że zielony. Ponieważ barwa jest niewidoczna spod szczelnej warstwy pyłu, będę wdzięczny za wyjaśnienie.

Zakład jest o poważną sumę.

(zk)

Główny Instytut Włókiennictwa jedyny w Polsce, a największy na świecie

Zapowiedziana od dawna budowa w Łodzi gmachów Głównego Instytutu Włókiennictwa wkracza już w stadium realizacji. Ostatnie plenum MRN zatwierdziło przekazanie na ten cel Ministerstwu Przem. Lekkiego placów przy ul. J. Dąbrowskiego.

Główny Instytut Włókiennictwa będzie największym z dotychczas istniejących tego rodzaju instytucji w świecie. Ma być on również najlepiej wyposażony w nowoczesne urządzenia do badania i usprawniania produkcji włókienniczej.

Prawdziwa elegancja polega na prostocie

Nowy zeszyt „Świata i Mody“

Przedwojenne żurnale polskie były na ogół dobrze wydawane pod względem graficznym i fachowym, ale posiadały wyraźne braki. Dawało się to odczuć zwłaszcza w dziale okryć zimowych, który ma u nas pierwszorzędne znaczenie, a tam był traktowany b. pobieżnie.

Z przyjemnością należy stwierdzić, że nowe wydawnictwo „Czytelnika“ — „Świat Mody“ z powodzeniem lansuje modele odpowiednie do naszych warunków i możliwości. To jest naprawdę żurnal dostosowany do potrzeb współczesnej kobiety. Szczególnie szeroko został w ostatnim numerze „Świata Mody“ uwzględniony dział zimowych płaszczy i wełnianych sukien. Z zadowoleniem będzie również przyjęty dział przetródek, dział mody dziecięcej i modele dla przyszłych matek. Wielką zaletą żurnala jest to że wszechstronnie informuje o wymogach nowej mody — obok płaszczy i sukien widzimy najnowsze fasony fryzur i kapeluszy, obuwia, torebek, rękawiczek i parasol. Jest też dział bluzek i trykotaży. Brakuje jedynie modeli bielizny, szlafroków i... długich sukien.

Z długimi balowymi i wieczorowymi sukniami nie ma chyba powodów zrywać. Nasze fabryki produkują wiele niedrogich materiałów, z których można nawet przy skromnym budżecie uszyć sobie długą sukienkę, która przecież tak bardzo podnosi urok zabawy.

Oprawa graficzna nowego, polskiego żurnala — bardzo dobra.

A. G.

Nowy system zaopatrywania fabryk odzieżowych

Wczoraj odbyła się w Łodzi pierwsza konferencja aktywów gospodarczego Przemysłu Odzieżowego. Celem konferencji było zobrazowanie sytuacji na odcinku wykonania planów produkcyjnych przez zakłady odzieżowe okręgu łódzkiego. Gruntownej analizie poddano sprawę realizacji zobowiązań ilościowych, jakościowych i oszczędnościowych.

Jedną z najważniejszych spraw poruszanych przez aktywistów gospodarczych była sprawa zaopatrzenia

matérielowego ośrodków produkcyjnych Przemysłu Odzieżowego. Stwierdzono, że dotychczasowy system zaopatrywania był wadliwy i działał hamująco na produkcję. W związku z tym Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Odzieżowego opracowała nowy plan zaopatrzenia.

System ten obowiązywać będzie już od 1 stycznia 1950 roku. Polegać on będzie na bezpośrednim powiązaniu dostawcy z odbiorcą i skróci w olbrzymiej mierze drogę obiegu towaru — okrężną drogę, którą przebywa obecnie surowiec po czasy od fabryki włókienniczej poprzez składnice Centrali Tekstylnej, następnie przez magazyny CZMPO do magazynów fabryk przetwórczych.

Nowy system zaopatrzenia da nie wątpliwie olbrzymie oszczędności w transporcie oraz zmniejszy ilości do tychczasowych zapasów.

Od pierwszego stycznia przechodzi się na decentralizację wełny i bawełny, tzn. że najbliższe położone składnice czy hurtownie Centrali Tekstylnej zaopatrywać będą bezpośrednio ośrodki konfekcyjne.

Wiadomość o nowym systemie zaopatrywania wywołała entuzjazm wśród aktywistów gospodarczych przemysłu odzieżowego którzy w dążeniu do podniesienia produkcji szukają coraz nowych dróg i nowych usprawnień.

937,5 proc. normy wykonał zespół w PPRE

Zespół Elektryków Państw. Przedz. Robot Elektrycznych Oddział Łódź, w składzie Bednarowski Marian, Kaźmierczak Wład., Dąbrowski B., Grubski T., Gwidziński R., Zgliński J. wykonał ostatnio przy pracach instalacji elektrycznej w Żłobku Państw. Fabryki Konfekt. nr 4, ul. Sterlinga 28, 937,5 proc. normy.

Na zebraniu poprzedzającym wykonanie robot zespół zobowiązał się wykonać powyższe roboty w 96 rob. boczogodzin. Wykonał je zaś w 80 roboczogodzin. Należy zaznaczyć, że praca ta normalnie wymagała 750 roboczogodzin. Zarobek pracujących członków zespołu, który był normalnie według stawek indywidualnych wyniósł 5019 zł, według stawek akordowych wyniósł 44.521 zł.

(zk)

Niedziela 4 GRUDNIA

DZIS: Piotra i Barbary JUTRO: Saby

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 253-80 Pogotowie Ratunkowe PCK 104.44, 134-35 117-11

Stras Poczarna Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dziś w aptek: Działającej nocy dyżuruja apteki: Bojarskiego (Daszyńskiego 19), Cymera (Wólczańska 37), Apteka Społeczna Nr 61 (Piotrkowska 225), Niewiarowski (ul. Zgierska 146), Pawlukiewicz (Nowotki Nr 12), Trawkowskiej (ul. Wojska Polskiego 56), Unleszowskiej (ul. Dąbrowska Nr 24b).

Teatry

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA: O godz. 15 „Mama Stuart”; o godzinie 19.15 „Wisłowo sad”. TEATR POWSZECHNY — O godzinie 19 „Przełom”. TEATR „OSA”, Traugutta 1, tel. 272-79: O godz. 16 i 19.30 „Wzajemne Tajmyr”. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTANIA” — O godzinie 19.15 „Plasnik z Tyrolu”. PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o g. 16 i 19.15 „Brygada szlifierska Karbana”. Zmiana dla stud. i członków Zw. Zaw. ważna. TEATR ŻYDOWSKI — O godzinie 19.30 „Mój syn”. TEATR LALEK „PINOKIO” TPD — o godz. 12 „Wiłk, koza i kołosa”. TEATR LALEK „ARLEKIN” — o godzinie 15 i 17.15 „Wesoła maskarada”. SALA „OGNISKO”, ul. Mennaszk: od 26. 11. do 4. 12., o godzinie 19.15 „Przedstawienie widowiskowe”.

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne Plac Wolności 14, (telefon 156.16): Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139.13) Muzeum Sztuki — ul. Włoczańska 36 (telefon 183.73) Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 283.620) — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18; w czwartki od godz. 18 do 20; w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

Kino

ADRIA — „Zielone lata” — godz. 14, 16, 18, 20.30. Poranek godz. 11. BALTYSK — „Wschodnie saloty” — godz. 17, 19, 21; doz. od lat 14. Poranek godz. 9, 11. RAJKA — „Zagubione dni” — godz. 15, 17.30, 20; doz. od lat 14. GDYNIA — „Program Aktualności Kraju i Zagran. Nr 61” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21. IEL — (dla młodz.) — „Młoda gwardia” I seria; godz. 15, 17.30, 20; Poranek godz. 10, 12.30. MUZA — „Pieśń o nieznanym” — godz. 16, 18, 20; doz. od lat 14. Poranek godz. 9, 11. POLONIA — „Milenie jest złotem” — godz. 17, 19, 21; doz. od lat 14. Poranek godz. 9.30, 11.30. PRZEDWIOSNIE — „Gdzieś w Europie”; godz. 16, 18, 20; doz. od lat 16. Poranek godz. 11. ROBOTNIK — Kino nieczynne z powodu remontu. ROMA — „Początek na stadionie” — godz. 16, 18, 20; doz. od lat 14. Poranek godz. 9, 11. REKORD — „Kunik garbuszek” dla młodz. godz. 14; „Sąd honorowy” godz. 16, 18, 20; doz. od lat 14. STYLOWY — „Patepicy” — godz. 13, 15.30; 18; 20.30; doz. od lat 16. ŚWIT — „Wielki przetom” — godz. 14, 16, 18, 20; doz. od lat 14. TĘCZA — „Wschodnie saloty” — godz. 14.30; 16.30; 18.30; 20.30; doz. od lat 14. TATRY — „Szalony lotnik” — godz. 16, 18, 20; doz. od lat 7. Poranek godz. 9, 11. WISLA — „Milenie jest złotem” — godzina 16.30; 18.30; 20.30; doz. od lat 14. Poranek godz. 9, 11. WZÓKNIARZ — „Ab Baba i 40 rozbójni. ków” — godz. 12.30; 14.30; 16.30; 18.30, 20.30; doz. od lat 7. WOLNOŚĆ — „Niezbezpieczniejszy śmierci”; godz. 15, 18, 20; doz. od lat 18. Poranek godz. 9, 11. ZACHĘTA — „Włosa dół” — godz. 16, 18.30, 21; doz. od lat 14. Poranek 9, 11.30.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Radio

NIEDZIELA 4 GRUDNIA 6.50 Pocz. aud. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Aud. dla wsi. 7.15 Koncert w wyk. górniczego zespołu świetlicowego. 8.00 Dziennik por. 8.20 Muz. rozr. 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Muz. org. 9.20 Muz. 10.00 „Proza staropolska”. 10.15 Muzyka. 11.00 Fel. 11.10 Program lokalny na dziś. 11.12 Aud. pt. „Od naszych korespondentów”. 11.20 Pieśń kompozytorów rosyjskich w wyk. H. Baciewicz — sopran, przy fortep. prof. K. Baciewicz. 11.40 Komunikaty. 11.45 „Wielka karta wolności Narodów Zw. Radzieckiego” — pog. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Dziennik por. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 „Gawęda przyrodnicza”. 13.15 „Niedziela na wsi”. 14.00 „U naszych twórców”. 14.10 Koncert Pol. Kapeli Ludowej. 14.40 Aud. poetycka pt. „Barbórka”. 15.00 Kwadrans lektury muz. przy fortep. 15.15 Koncert z okazji święta górnic. 15.00 Dzień, popołudn. 16.20 „Nasze chóry śpiewają”. 16.50 Fog. 17.00 Koncert rozrywk. 18.00 Słuchow. pt. „Za górą, za rzekami”. 19.00 Robert Schumann — Trio op. 63. 19.30 „Czechosłowacja przemawia do Polski”. 20.00 Dziennik. 20.40 Humoreska w fragmencie „Lalki” B. Prusa. oprac. radiowe W. L. Brudzińskiego. 20.55 Muzyka. 21.00 „Barburka na wesoło”. 21.40 Muz. rozr. 21.50 Kwadrans lek. piosenek. 22.05 Wied. sportowe lok. 22.13 Prog. lok. na jutro. 22.15 Wład. sport. ogólnopolskie. 22.30 Muzyka tan. w wyk. Orkiestry PR. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Program na jutro. 23.15 Koncert symf. 24.00 Koncert żyweń. 0.30 Zakończenie audycji i Hymn.

KOMITETY UCZELNIANE

powstają na wyższych uczelniach PSS przejmie stolówki akademickie

Problem właściwej organizacji studiów na wyższych uczelniach był już od dłuższego czasu tematem obrad przedstawicieli organizacji studenckich i Ministerstwa Oświaty. Stwierdzono że wielu studentów uczących się na wyższych uczelniach odpada po pewnym czasie, nie mogąc dać sobie rady z przedmiotem studiów. Obecne reformy w łonie organizacji studenckich idą po linii stworzenia studentom takich warunków, które by pozwoliły im na właściwe opanowanie przedmiotu studiów i odciążyły licznych działaczy akademickich od spraw natury gospodarczej i administracyjnej. Były one dotychczas dość poważną bolączką różnych organizacji studenckich.

Na wszystkich uczelniach łódzkich odbywają się wybory do komitetów uczelnianych FPOS. Komitety te będą obok ZAMP dominującymi organizacjami na terenach poszczególnych uczelni. Pole ich działania będzie bardzo rozległe.

W zakresie nauki Komitety Uczelniane FPOS zajmą się przede wszystkim jak najszybszym rozwiązaniem kwestii samopomocy w nauce i zmotywacji studentów celem zwiększenia dyscypliny studiów. Komitety te będą współdziałały również w usprawnieniu nauczania z władzami uczelni, przedkładając im dezeretaty studenckie i pomagając w ich realizacji. Komitety uczelniane zajmą się również zorganizowaniem właściwej pracy w Zespołach Samopomocy w nauce. Jest charakterystyczne, że o ile Zespoły te cieszą się dużym zainteresowaniem ze strony studentów młodszych lat studiów, o tyle organizacja ich idzie opornie na wyższych latach. Zlikwidowanie takiego stanu rzeczy będzie również jednym z zadań KU.

Do dalszych zadań Kom. Ucz. FPOS będzie zwrócić uwagę na postępową treść pracy naukowej Kół Naukowych, zapoznanie studentów z nauką radziecką, organizacja

życia kulturalnego na wyższych uczelniach itp. Komitety przejmą również prace komisji kwalifikacyjnych co daje gwarancję, że przydzielane stypendia i inne ulgi dostaną się do rąk tych, którzy ich najwięcej potrzebują.

W wyniku dotychczas przeprowadzonych wyborów, do Komitetów Uczelnianych zostali wybrani:

Na Uniwersytecie Łódzkim: Noskowiec T., Smendor E., Kamiński L., Kenner R., Osowski H., Cwiliński Z., Cywiński Z.

Na Politechnice Łódzkiej: Gołębiowski J., Burba E., Czarniowski M., Borecki C., Janicki W., Jaczyński T., Klechmiowski B.

W WSGW: Kaźmierczak Z., Łojewski S., Pawlak J., Lubowiecki J., Pała S., Janikiewicz L., Ciemięwicz W.

W Wyższej Szkole Filmowej: Czajkowski Z., Arkusz J., Wasiewicz H., Hartwig T., Ussorowski M., Lipman J., Lorentowicz L.

W Państw. Wyższ. Szkole Aktorskiej:

Teodorczyk T., Herman E., Daria B., Benczak A., Mrozek I., Krauze Z.

Na wszystkich zebraniach, na których dokonano wyboru wyżej wymienionych Komitetów Uczelnianych zostały wygłoszone referaty zapoznające studentów z celem i zadaniami powstających komitetów. Na wszystkich zebraniach studenci podjęli rezolucję potępiającą ostatnie wypadki we Francji.

Celem dalszego odciążenia studentów od funkcji gospodarczych z dniem 1 stycznia PSS przejmie prowadzone dotychczas przez Bratnie Pomoce studentów przez specjalnie do tego celu powołane Komisje Stołówek.

Takie są w grubszym zarysie założenia przeprowadzonych obecnie zmian w strukturze organizacji studenckich.

(ZJK)

Łódź-Południe walczy z alkoholizmem

Komisja Zdrowia i Opieki Społecznej przy DRN Łódź-Południe zgłosiła dezyderat domagający się zakazu sprzedaży napojów alkoholowych (z wyjątkiem napojów niskoprocentowych — piwo, wino) w piątki i soboty, oraz we wszystkie dni przed świąteczne.

Plenum DRN dezyderat przyjęło jednogłośnie. Wpłyne więc on na porządek obrad Miejskiej Rady Narodowej. (jb)

„Nauka o Polsce” i inne podręczniki nadeszły do Łodzi

Łódzki rynek księgarski nasycy się coraz bardziej podręcznikami szkolnymi, których brak dawał się odczuć jeszcze przed paru tygodniami.

Ostatnio oddział Łódzki PZWS otrzymał pierwszy transport podręcznika „Nauka o Polsce i Świecie współczesnym”. Podręcznik ten, drukowany w Państw. Drukarni w Pabianicach nadszedł do Łodzi w ilości 50 tys. egzemplarzy i zostanie rozprowadzony po szkołach. Za 2-3 tygodnie PZWS otrzymają większą jego ilość i wówczas przystąpią do masowej sprzedaży. (b)

Drugie spotkanie radiowców z łódzkim światem pracy

odbędzie się dziś na wielkim Koncercie Muzyki Stowiańskiej w Sali Malinowej Grand-Hotelu, gdzie miejsce się reprezentacyjna restauracja PDT

Wykonawcy: Orkiestra Łódzkiej Rozgłośni pod dyr. Henryka Debicha (22 osoby). Chór Polskiego Radia pod dyr. Tadeusza Dobrzyńskiego. Tercet żeński oraz Władysław Turański i Gustaw Wizenberg — akordeony. Konferansjerzy: Jadwiga Cedrowska i Marian Jeżewski. Początek koncertu o godzinie 17.15. Wstęp bezpłatny. Po koncercie do tańca grać będzie orkiestra pod dyr. Longina Pindrassa.

Zebranie w TPPR

W sali konferencyjnej TPPR (ul. Piotrkowska 272b) we wtorek o godz. 12 odbędzie się zebranie Woj. Komitetu „Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”.

Porządek obrad przewiduje sprawozdanie z przebiegu „Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” oraz powzięcie uchwały o rozwiązaniu Komitetu. (b)

SIWIZNĘ PRZEDWCZESNĄ

łatwo i pewnie usuwa, nadając włosom naturalny kolor ODSIWIACZ HENNINA

Labor. „Lanovit” Warszawa. Sprzedaż w droger. i perfum.

Zawaliła się ściana

Przedwczoraj w 4-piętrowej kamienicy przy ul. Grabowej 12 zawaliła się ściana od I do IV piętra. W prawej ofieynie na III p. zawaliła się ściana w mieszkaniach ob. Rybczyńskiej i Obodowskiej, na IV p. u Martowicz Marii.

Akcia ratownicza Pogotowia Budowlanego trwała ok. 4 godzin. W zagrożonych mieszkaniach podstępnowano stropy.

Na miejsce wypadku przybył prezydent Minor wiceprez. Bugajski, oraz komendant straży poż. płk. Kalinowski. (w)

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA URUCHAMIA z dniem 5 grudnia br. BAR MLECZNY Nr 2 przy ul. Piotrkowskiej Nr 209

Zebrania i odczyty

DZIS: — W lokalu własnym, 6 Sierpnia 1/5, o godz. 10 zebranie członków sekcji szymborowej Aeroklubu Łódzkiego. — W sali Filharmonii, o godz. 12 poranek dla świata Pracy. — W sali Pow. Rady Zw. Zawod. w Zgierzu, o godz. 9.30 walne zebranie członków Łódzkiego Okr. Związku Zawodowców. — W Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza), o godz. 12 otwarcie Wystawy Sztuki i Rekordzistów Ludowych. — W sali Zw. Zawodowców (w Zgierzu), o godz. 9.30 ogólna zebranie aktywność związkowa. — W lokalu ZMP, przy ul. Zjednoczenia 3, o godz. 10 zebranie wyborcze właścicieli nieruchomości z obwodu południowego. (p)

Szkoła Nr 113 przoduje w zbiorce odpadków

Przeprowadzana obecnie w naszym mieście społeczna zbiórka odpadków daje w wielu wypadkach dobre rezultaty. Wyniki zbiórki zależne są od stopnia wyrobienia społecznego

Zebranie właścicieli nieruchomości

Zgodnie z zarządzeniem Prezydenta m. Łodzi o powołaniu przymusowego zrzeczenia prywatnych właścicieli nieruchomości — dziś, w niedzielę, dnia 4 grudnia br., o godzinie 10 w pierwszym, a o godzinie 10.30 w drugim terminie, w lokalu Związku Młodzieży Polskiej przy ul. Zjednoczenia 3, odbędzie się zebranie wyborcze właścicieli nieruchomości z obwodu południowego, obejmującego teren Starostwa Grodzkiego Południowo-Łódzkiego.

Stawiennictwo prywatnych właścicieli nieruchomości obwodu wyborczego południowego obowiązkowe.

„Końcówki” poborów pracowniczych na pomoce naukowe

Kasjerzy wszystkich większych instytucji, wypłacając pracownikom pobory mają sporo kłopotu z tzw. „końcówkami”. Brak drobnych w kasie (poniżej 10 zł) uniemożliwia nieraz rozliczenie się. Najczęściej otrzymujący pensję rezygnują z należnych im „końcówek” zaokrąglając kwotę poborów do 10 zł. Takie

lokatorów poszczególnych posesji, dozorców oraz w dużej mierze — młodzieży szkolnej.

Wczoraj donosiliśmy o mieszkańcach domu przy ul. Nowotki 41a i dozorczy ob. Przygodzki, którzy zebrali największą ilość odpadków.

Jak donosi nam Centrala Odpadków Użytkowych, na specjalne wyróżnienie zasługują również działawia szkolna ze Szkoły Podstawowej nr 113 przy ul. Tuszyńskiej 191. Ucznio wie tej szkoły zebrali bowiem 500 sztuk butelek, 2.000 kg złomu metali oraz 250 kg szmat. Dobre wyniki zbiórki na tej placówce zawdzięczać należy zarówno młodzieży, jak i wychowawcom, którzy uświadamiali ją o celu zbiórki oraz o wartości użytkowej odpadków.

Staraniom młodzieży ze Szkoły nr 113 należy z uznaniem przyklasnąć. Przykład ich powinien zachęcić również inne szkoły, które wraz ze starszym społeczeństwem mogą przyczynić się tą drogą do zwiększenia funduszy na odbudowę stolicy oraz do starczenia cennego surowca różnym gałęziom naszego przemysłu. (p)

postawienie sprawy nie rozwiązuje jednak zagadnienia, dość często bywa nawet powodem nieporozumień.

Nad sprawą tą zabrała ostatnio głos DRN Łódź-Południe. Po dłuższej dyskusji postanowiono zwrócić się do odnośnych czynników z wnioskiem o wydanie zarządzenia na mocy którego „końcówki” (do 10 zł) byłyby skreślane z poborów i wpłacane na fundusz, który będzie obracany na zakup pomocy naukowych dla młodzieży szkolnej. (jb)

Mięso, wędliny i słonina

Od 5 do 10 bm. sprzedaż mięsa i jego przetworów odbywać się będzie jak w tym tygodniu ubiegłym na odpowiednie odcinki bonów i kuponów kontrolnych. Numery odcinków wymienione są w specjalnych komunikatach, których wywieszenie na widocznym miejscu jest obowiązkiem każdego sklepu mięsnego. Nieposiadający bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych mogą zapłatwić się w mięso WE WTOREK, DNIA 6 GRUDNIA w wyznaczonych sklepach spółdzielczych i CZPMs.

Spółdzielnia Pracy „GORSECIANKA” w ŁODZI — ul. NARUTOWICZA Nr 56 POSZUKUJE NA TERENIE MIASTA LOKALU o powierzchni od 200 do 300 metrów kwadratowych. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni „Gorsecianka”.

Jestem złą maszynistką... Jak zaradzić bolączce naszych biur?

Wanda od kilku dni pracuje w biurze jako sekretarka-maszynistka. Urząd Zatrudnienia skierował ją do tutejszej Centrali Zbytu, ucieczyła się ogromnie. Cóż z tego, kiedy od razu pierwszego dnia zrozumiała, że zwierzchnik nie jest z niej zadowolony. Nie umiała obliczać procentów, nie pisała dość szybko na maszynie i robiła błędy ortograficzne. Mimo że z obowiązków swoich starała wywiązywać się jak najlepiej, powiedziano jej dzisiaj, wyraźnie, że jest siłą niewykwalifikowaną i zostanie z posady zwolniona. W poprzednim miejscu pracy było to samo. Co począć dalej?

zdobędą potrzebne wiadomości fachowe.

Problem zatrudnienia odpowiednich sił pomocniczych w biurach jest zarówno dla pracodawcy, jak i dla pracowników zagadnieniem wielkiej wagi. Wprawdzie istnieją w naszym mieście kursy różne księgowości.

pisania na maszynie oraz stenografii ale nie rozwiązują one zupełnie tego problemu z powodu dość wysokich opłat. Np. przeciętne wynagradzana, początkująca maszynistka nie może pozwolić sobie na uzupełnienie swoich wiadomości tą drogą z powodu braku odpowiednich funduszy. W Łodzi istnieje również kurs pisania na maszynie zorganizowany przez Ligę Kobiet, gdzie za niską opłatą można nabyć tę umiejętność, ale wobec dużego zapotrzebowania na maszynistki stanowi to przysłówiową „kropkę w morzu”. Jeszcze go-

rzej przedstawia się sprawa jeśli chodzi o księgowość czy stenografię. W rezultacie w biurach odczuwa się brak wykwalifikowanych maszynistek, stenotypistek oraz pomocników księgowych, zaś kandydatów do tych zawodów marnują dużo czasu oraz psują wiele papieru i... krwi swoim zwierzchnikom, zanim staną się dobrymi pracownikami.

Sprawę tę należy rozwiązać w inny sposób. Poważne instytucje państwowe czy spółdzielcze, posiadające rozbudowany aparat biurowy, powinny zorganizować dla swoich pracowników popołudniowe kursy dokształcające gdzie bezpłatnie lub za małą opłatą pobieranoby lekcje z zakresu nauki poprawnego pisania, rachunkowości, czy też stenografii. System ten stosowany w wielu zakładach przemysłowych daje bardzo dobre rezultaty. Dlaczego więc nie wprowadzić tej pożytecznej innowacji również w biurach naszego miasta? (p)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEM. WĘLNIANEGO Nr 4
w ŁODZI ul. Kątna 19
ZATRUDNIĄ natychmiast:
ELEKTROMONTERÓW
BLACHARZY
PRACOWNIKÓW TRANSPORTOWYCH
WYKWALIFIKOWANĄ MASZYNISTKĘ.
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
Nr 23 w PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM, Plac Kościuszki 7
ZATRUDNI NATYCHMIAST na warunkach przewidzianych Umową Zbiorową w Przemśle Budowlanym:
INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH
INŻYNIERA MECHANIKA
TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
KRESLARZY
KIEROWNIKA PLANOWANIA Zaopatrzenia i Produkcynego
KIEROWNIKA Oddziału Organizacji i Planowania.
Zgłoszenia nadsyłać: Piotrków Tryb., Plac Kościuszki 7, Hotel Krakowski, pokój 1.

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU PÓNCZOSZNICZEGO Nr 1
w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr 65
ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST:
KIEROWNIKA
WYDZIAŁU KOSZTÓW WŁASNYCH oraz
SZKLARZA
do **ROBÓT BUDOWLANYCH.**
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (K. 1502)

LEKARZE

Dr ZAURMAN — specjalista: skóra, weneryczne 8-10, 4-7, Narutowicza 2. (k 114)
Dr KACZOROWSKA skóra, weneryczne, kosmetyka lekarska, 17-19, Bandurskiego 12. (k 113)
Dr WIELICZAŃSKI choroby wewnętrzne, spec. płuc (gruźlica) i serca, Piotrkowska 162-3, wznówił przyjęcia godz. 15-17. (k 150)
Dr KUDREWICZ — specjalista: weneryczne, skóra 8-10, 4-7, Piotrkowska 106. (k 107)
Dr REICHER specjalista weneryczne, skóra, pielonefryty (zaburzenia), Piotrkowska 14, czwarto-słódna. (k 109)
Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skóra, weneryczne, kolecie 1-7, Próchnika 8. (k 110)
Dr CZERNIELEWSKI choroby skóry i weneryczne Piotrkowska nr 88. (k 44)
Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kłobocych, akuszerki. Przyjmuje godz. 8-6. Piotrkowska 33. (k 108)
Dr med. SIENKO — skóra-weneryczne 16-18, Kilińskiego Nr 132 Telefon 205.55. (k 116)
Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skóra, włosów, moczopłciowe, Piotrkowska Nr 114.

MASZYNISTKI, korespondentki, sekretarki, bluralistki pracujące dokształcają Kursy Stenografii Maszynopisanie, Korespondencja, Księgowość, Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50, tel. 278.16. Stenografowanie posiedzeń biurowych.

POTRZEBNA natychmiast wykwa-likowana niania. Pl. Wolności nr 6, zakład fotograficzny.

KUŚNIERZ — kuśnierka potrzebna natychmiast. Piotrkowska 36, Bryczkowski tel. 256.46.

POTRZEBNY kontysta do księgowości rolnej. Oferty pod „Kontysta” Dziennik Łódzki.

NAUKA

KURSY Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83, zgłoszenia na księgowość, korespondencje, maszynopisanie. (k 639)

KURSY SAMOCHODOWE Gerharda, Kościuszki 68, rozpoczynają wykłady 28 listopada.

MATEMATYKI, języków, buchalterii przystępnie nauca doświadczony profesor. Nawrot 77-2, parter.

SEKRETARIAT SZKOŁY

Przyp. Adm. Handl. I. P. R. Andrzeja 4, tel. 217.19 przyjmuje zapisy na nowe od grudnia Kursy Administr. Handlowe, maszynopisanie i księgowość. (k 722)

KURSY Maszynopisanie Korespondencji, Stenografii (biurowej) Księgowości Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Do kształcenie pracowników biurowych. Stenografowanie konferencji, posiedzeń. Pismo stenograficzne. Zgłoszenia Kilińskiego 50, tel. 278.16. (12230 p)

Dr PROCHACKI specjalista skóra, weneryczne — powrót. Legionów 17, 3-6. (12371 p)

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — STALINA 6.

SYPIALNIE, słoju, pianino, cudnie przyrządy przenośny sprzedam. Lipowa 54/3. (11941 p)

ŁYŻWY hokejowe oraz inny sprzęt sportów zimowych zakupi spółdzielnia hare „CZUJ-CZYN”, Łódź, Piotrkowska 146.

ZEGARKI

GWARANTOWANE WYROBY ZŁOTE — SREBRNE
SPRZEDAŻ — KUPNO
OMEGA — PIOTRKOWSKA 4.
(k 265)

SYPIALNIE luksusowe, słoju, kuchenne, szafy, biblioteki, serwantki. Największy wybór „Meblony”, Stalina 69. (k 43)

ŚWIECIBELKA CHOINKOWE poleca wytwórnia, Piotrkowska 158, dawniej 112, tel. 271.24. (k 126)

MEBLE komplety, pojedyncze, stoły rozsuwane. Duży wybór. Kilińskiego 107. (k 1343)

WANILINĘ

KUPUJEMY „KRAKUS”
ŁÓDŹ, ŻWIRKI 22. Tel. 164-20 (K. 200)

MECHANICZNA wytwórnia mebli L. Miszczyk, Sienkiewicza 68, sklep Stalina 22 (Główna) poleca: meble wszelkiego rodzaju — szafy trzydrzwiowe, stoliki radiowe oraz komplety.

KSIĄŻKI prawnicze, ekonomiczne i inne. Kupuje, przyjmuje w komisji księgarska M. GINTER, Łódź, Jaracza 3. (k 172)

SPRZEDAŻ streptomycyny Andrzeja 52-17, godz. 8 do 14.

WYTWÓRNA galanterii metalowej masowej kompletnie urządzonej z powodu choroby do sprzedania, oferty pod „Dobrze zorganizowana” do „Czyteńnika” Łódź Piotrkowska 96. (k 104)

MASZYNA dzurkarka do bielizny oraz dwuligowa okazynie do sprzedania, B. Matusiak, Łódź, Piotrkowska 189. (k 137)

ZEGARKI

oraz gwarantowane wyroby ze złota i srebra poleca
NA GWIAZDKĘ
T. SZCZEPANIAK
Piotrkowska 83

SPRZEDAŻ radio „Gredz” 5 lampowe z okłem, Sierakowskiego 4, m. 5. (12117 g)

STREPTOMYCYNĘ sprzedam „Merkowską”, Południowa 6. Wiadomość u dozorczy. (12357 p)

STREPTOMYCYNĘ pieciogramową sprzedam. Tel. 264.83, 8-3.

DO SPRZEDAŃIA pierwszorzędny zakład fryzjerski przy ul. Piotrkowskiej. Wiadomość tel. nr 104.24.

MOTOCYKL sprzedam 200 cm DKW, Kaliska 17, m. 4.

PLITY gramofonowe na świetla poleca firma „MEWA”, Stalina 53.

WIECZNE PIÓRA

SPRZEDAŻ—KUPNO—Wszystkie **NAPRAWY** solidnie — szybko w Sklepie Pomocy Szkolnych Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 96

RADIOAPARATY — fotoaparaty, kinoaparaty, motorki, każdą radio wa lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuje — sprzedaje — zamieniam, Gdanska 17 — Książniak Tel. 169.55. (k 275)

SPRZEDAMY domki jednorodzinne oraz place. Pośrednictwo, Plac Wolności 6. (k 674)

PIANINO krzyżowe czarne sprzedam tania, byle dziś. Wiadomość Piotrkowska 86-8. (12384 p)

SPRZEDAM wilej jednopiętrową Julianów. Oferty do Dziennika Łódzkiego „Jot.es”.

SPRZEDAM 5 blurek, kasę ogniotrwałą, 3 szafki do akt, maszynę do pisania ze stółkiem, piec stalopalny. Oferty „12381” do Dziennika Łódzkiego. (12381 p)

IDZIEMY DO TEATRU

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
DASZYŃSKIEGO 34, tel. 123.02
O godz. 16 i 19.15 DWA przedstawienia sztuki czeskiego autora WASKA KANI.
»Brygada szlifierza Karhana«
— Kasa czynna od godziny 12. —
Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
ŁÓDŹ, ul. JARACZA Nr 27.
Codziennie o godz. 19.15 punktualnie
»WIŚNIOWY SAD« Antoniego Czechowa
komedia w 4 aktach. Inscenizacja i reżyseria Iwo Gall.
Ilustracja muzyczna Eugeniusz Dzielwski.
Dziś o godzinie 15 **POPOŁUDNIOWE** przedstawienie
»MARI STUART« J. Słowackiego. — Zniżki ważne.

Teatr zimowy »OSA«
ul. TRAUĞUTTA Nr 1. — Telefon 272-70
DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA o godz. 16 i 19.30
Ostatnie dni! Ostatnie dni!
»Wzywa was Tajmyr«
komedia muzyczna K. Isajewa i A. Galicza
w reżyserii J. Chojnackiej i M. Kaniewskiej.
Kasa czynna od godz 10 bez przerwy. Tel. 272.70. (k 34)

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia”
DZIS I CODZIENNIE o godzinie 19,15
»Ptasznik z Tyrolu«
Operetka w trzech aktach M. WESTA i HELDA.
UDZIAŁ BIERZE CAŁY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY.
CHÓR — BALET — ORKIESTRA.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 10 do 13 i od 17.
W niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11.

Panstwowy Teatr Powszechny ul. 11 Listopada 21
Telefon Nr 150 - 36
ODZIENNIE o godzinie 19 w ramach **»PRZEŁOM«**
Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich
Sztuka w 4 aktach — **BORYSA LAWRENIWA,**
Z UDZIAŁEM CAŁEGO ZESPOŁU.
Inscenizacja i reżyseria **KAROL ADWENTOWICZ.**
Scenografia **ZENOBIUSZ STRZELECKI.**
Kasa czynna od 10-14 i od 16. — W niedzielni teatr nieczynny. — Kierownicy Socjalni proszeni są o zamawianie biletów zbiorowych wcześniej. (K. 17)

—TEATR LALEK „ARLEKIN”—
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 150. Telefon 258-99
wystawia wielkie widowisko
»Wesola Maskarada«
MASKI — LALKI — AKTORZY
codziennie o godz. 17,15, w niedziele i święta o godz. 15 i 17,15.
W poniedziałki teatr nieczynny Kasa czynna od godz. 10.

BRYCZESY
zanim kupisz — obejrzyj u
WOJCIECHOWSKIEGO
PIOTRKOWSKA 59
poprzeczna oficyna.

»PARYŻANKA«
ARTYSTYCZNA CEROWNIA
wszelkiej garderoby, kilimów
ul. Włocławskiego Nr 6-5.

ZAMIENIĘ
słoneczny pokój z kuchnią ła-
zienia, gaz, woda miejska, przy-
katedrze i osobno pokój poje-
dyńczy bez kuchni wygod, gaz,
telefon, centralne, parter, śródmieście na 2 pokoje kuchnia,
łazienka. Oferty: „RAZEM” do
„Dziennika Łódzkiego” (12385p)

ZNANY przedwojenny zakład
TAPICERSKO — MEBLOWY
Tadusza Pawelczyka —obecnie
Kilińskiego 145, tel. 155.31
poleca **TAPCZANY, FOTELE**
oraz **MEBLE** komplety i po-
jedyncze. Kupno — zamiana.

CENTR. HANDLOWA PRZEM.
ELEKTROTECHNICZNEGO
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 105
ZATRUDNI od zaraz:
REFERENTA w Wydz. Gospo-
darczym z wykwalifikowaną
MASZYNISTKĄ.
Zgłoszenia w oddziale personal-
nym. (K. 262)

LUKSUSOWE
WODY FRYZJERSKIE
o rozmaitych zapachach kwia-
towych 45%. — Cena fabryczna
1 litr 800,— złotych.

„CARINA” Łódź, ul. WIEC.
KOWSKIEGO Nr 22. (K. 202)

SPRZEDAM czarne szelaki sprze-
dam. Piotrkowska 82-70.

AGREGAT zmienny 220 volt, 10
Amp. i więcej kupię. Zgłoszenia
do Dziennika Łódzkiego pod
„12313”. (12313 p)

SPRZEDAM samochód „Merce-
des” V 170 stan bardzo dobry i
Chevrolet kanadyjski 3/4 tony.
Dzwonić poniedziałek 103.01.

OKAZJA sprzedam Telefunken
Klawiatura Spitzensuper oraz
zmieniacz płyt Garrarda w stanie
idealnym, godziny popołud-
niowe — Piotrkowska 69, m. 42.

BIURKO komoda, łóżeczko, stolik
sprzedam tania. Oferty pod „Oka-
zja”. (11939 p)

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie 5-pokojo-
we z wygodami w okolicy Placu
Dąbrowskiego na mniejsze ładne.
Oferty pod „Słoneczna”, Piotrkowska 96. (12178 p)

POSZUKUJE pokoju z niekrapu-
jącym wejściem w śródmieściu.
Wiadomość Nawrot 13 (skład włó-
knienny) lub tel. 133.00, od godz.
3-5. (12252 p)

KAWALER poszukuje pokoju
sublokatorskiego z wygodami.
Oferty „Kulturalny” do Dziennika
Łódzkiego. (12255 p)

ROZNE

NIE wyrzucaj zniszczonego ra-
diodiodniarka, przynieś do nas, a
doprowadzimy ci go do kompletnie
używalności, 20-letnia prak-
tyka jest gwarancją, że obsłużony
zostanie fachowo. Inż. Krzyżan-
owski „Elektrola”, Piotrkowska
nr 79. (k 270)

WŁCZUR biały zaginął, prosimy
odpowiedzieć za wynagrodzeniem.
Piotrkowska 85, A. Tomaszewski.

STOLARZA
KALKULATORA
wysokokwalifikowanego
ZATRUDNI
na stanowisko referenta pro-
dukcji — Pomocnicza Spółdzielnia
„DREWNO” Al. Kościuszki
szki Nr 82. (K 162)

SPÓŁDZIELNIA
„WŁÓKNO”
ŁÓDŹ, POŁUDNIOWA 28
ZATRUDNI
maszynistkę
SIŁĘ FACHOWĄ.
Zgłaszać się Wydział Personal-
ny. (K. 276)

MEBLE
KOMPLETY I POJEDYNCZE.
Tapezary, fotele amerykański,
pokrycia meblowe, narzuty,
firanki, czały.
W. ŁUCZAK, Zamenhofs 2.

NAPRAWIA bez ŚLADU
wszelkiego rodzaju uszkodzoną
garderobe — Tkałnia sztuczna
Frankowska, Włocławskiego 23.

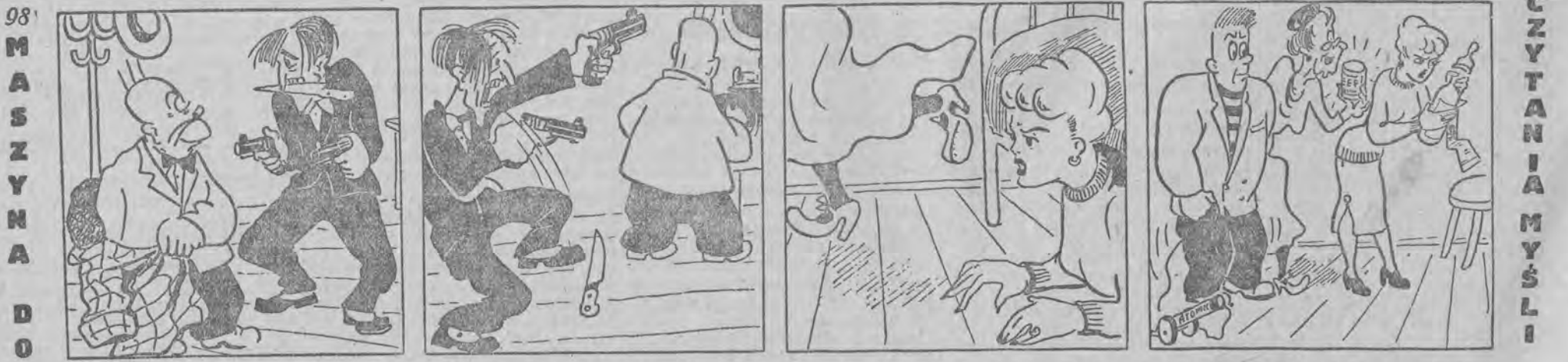
POTRZEBNY
KSIĘGOWY
na zastępcę
GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.
Warunki dobre.
REMO — ul. Jakuba 16.
(K. 226)

WARSZAWSKA CEROWNIA
Z. BIERZEJEWSKI
Piotrkowska 117. — Tel. 168-77
CERUJE garderobe, ODNAWIA
KRAWATY. (K 150)

KREDYTY
INWESTYCYJNE
można GŁOWO wykorzystać
ZAOPATRUJĄC
MAGAZYNY I WARSZTATY
w
WAZKI CIEZAROWE,
wyprobowanej jakości;
KOŁA OGUMIENE
ułożyskowane,
Dobrowna nośność,
powierzchnia;
PRZECHYLADŁA
do balonów;
PODNOŚNIKI
do beczek;
ROZDRABNIACZE.
»JANGOS«, J. Gosiewski
WARSZAWA,
PAŃSKA
sześćdziesiąt dziewięć.
(K. 263)

WYDAWCA:
Spółdz Wyd. Oświat. „Czyteńnik”,
Redakcja i Administracja Łódź,
Piotrkowska 96, tel. 217.82 209.02,
204.75; Dział Miejski: 207.18 Dział
Sportowy 208.95; Dział Ogłoszeń
123.33; Dział Prenumerat 180.74
Redakcja rękopisów nie zwraca,
za treść terminy ogłoszeń nie
bierze odpowiedzialności

Redaktor naczelny:
ANATOL MIKULKO



MASZYNA DO
Krupka — mimo wycelowanych w niego dwóch rewolwerów — nie zdradził ani trochę zdenerwowania.
— Przewidziałem wasze odwiedzin — powiedział tylko. Potem spokojnie strząsnął popiół cygara do kieszonki marynarki X-26.
Błąd młodzieńca stał się o jeszcze jeden stopień głębszy, wypułł noż i syknął przez zęby: — Agapięcie, nadszedła twoja ostatnia noc.
— Hm, powiedział Krupka, jak zginąć to z muzyką. Podszedł do gramofonu, który odziedziczył od swojej nieodżałowanej cioci i jął nakręcać sprężynę.
Za jego plecami spod łóżka wyszła Agata Gong, z kuchni Złuta Emilia, a z szafy Jlim Kishka. Każdy członek bandy przygotował jakąś śmiercionośną broń:
Jim Kishka — pistolet maszynowy.
Agata Gong — butelkę chloroformu.
Złuta Emilia — konserwę mięsna z amerykańskiego demobilu.

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 4 grudnia 1949 r.

Nr 49 (121)

MALARZE POLSCY

O TRUDNEJ DRODZE DO SŁAWY JULIANA FAŁATA

W tym roku minęła bez rozgłosu i prawie niespostrzeżona 20 rocznica zgonu, jednego z największych malarzy polskich, a chłopca z pochodzenia, Juliana Fałata.

Fałat urodził się w r. 1853, we wsi gali-cyjskiej Tuligłowy, opodal miasteczka Komarno.

Okres dzieciństwa — to budzenie się w Fałacie malarza. Pozostawił mu on wiele wrażeń i mnóstwo obrazów, które uwiecznił potem w swych dziełach. Fałat pisze w swych pamiętnikach:

„Moja wieś rodzinna z rozlanymi szeroko błękitnymi wodami stawu, z niesłychanie malowniczym położeniem, była jakby stworzona na to, aby wychować polskiego malarza.“

Nauki szkolne odbywa Fałat najpierw w najbliższym swej wsi miasteczku Komarnie, następnie w Przemyślu i wreszcie we Lwowie. Uczy się źle i wielokrotnie ucieka ze szkół i wraca do rodzinnej wsi. Po bezowocnych próbach wprowadzenia go na pożądaną drogę ojciec postanowił, że młody Julek zostanie... pastuchem. Paszenie bydła, które ojciec uważał za czynność upokarzającą, przyjął Julek radośnie. Już jako pastuszek maluje i rysuje. Oddany znów przez rodziców do szkół pod wpływem nauczyciela rysunku decyduje się na porzucenie jak sam pisze „przebrzydłej greki i czmychnięcie do Krakowa do Szkoły Sztuk Pięknych“. Wreszcie Fałat osiąga swój cel i przybywa do Krakowa. Na usilne błagania zostaje przyjęty na próbę do Szkoły Sztuk Pięknych. Przez cały czas studiów dokuczają mu bieda i głód.

Niezmiernie charakterystyczny dla tego okresu i ciężkiej sytuacji materialnej ówczesnej młodzieży jest następujący urywek pamiętnika:

„Ówczesne warunki egzystencji w Krakowie były wprost straszne. Młodzi malarze rekrutujący się przeważnie z najbiedniejszych sfer, nie otrzymując znikąd najmniejszej pomocy, musieli uciekać się do zabijania kotów i wystawać u furt klasztornych dla otrzymania kawałka chleba; często też zalamywali się i ginęli w tej walce o chleb“.

W Krakowie zapoznaje się Fałat z inż. architektem Leonem Gąsiorowskim, z którym się serdecznie zaprzyjaźnił. Zarobkuje u niego wykonywując wszelkie rysunki, zwłaszcza techniczne. Objężdża z nim Podole i Ukrainę. Wreszcie udaje się do Szwajcarii. Następnie wyjeżdża do Monachium, gdzie kończy politechnikę, a dopiero po jej ukończeniu wstępuje do monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jednym z jego nauczycieli był podówczas znakomity malarz polski, Józef Brandt. Dalsze studia Fałat odbywa w Paryżu i w Rzy-

mie. Zwiedza Hiszpanię, Włochy, a następnie odbywa podróż dookoła świata.

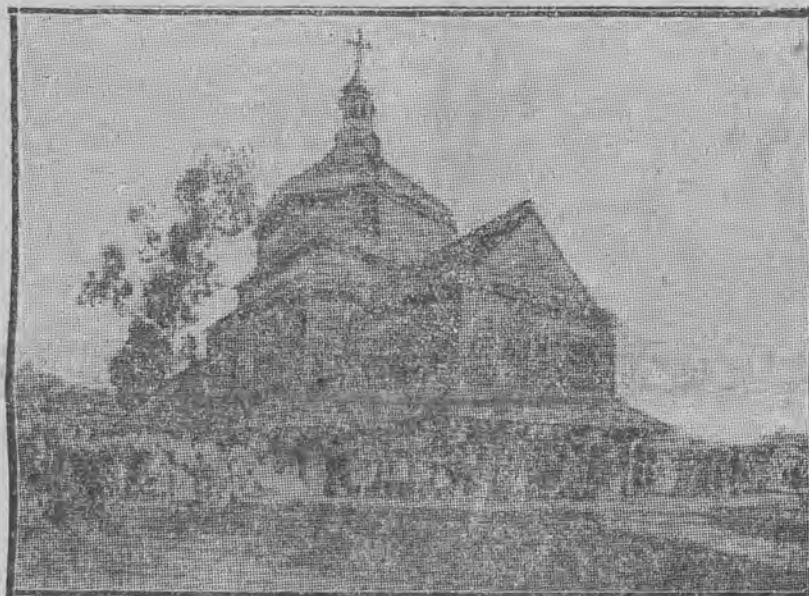
Dzięki swym wybitnym zdolnościom ro-bi oszałamiającą karierę artystyczną. Z podróży swej przywiózł do kraju niezmiernie interesujące akwarele. W technice tej osiągnął nieprawdopodobną biegłość. Z prac jego bije mistrzowska pewność i spokój. Maluje wprawdzie i olejem, jednak większość jego prac to malarstwo akwarelowe, zabarwione lekkimi wpływami impresjonizmu nabytymi we Francji.

Na wielu międzynarodowych wystawach malarskich w Monachium, Berlinie, Dreźnie i Wiedniu zdobywa wysokie odznaczenia i złote medale oraz brązy — na wszechświatowej wystawie malarstwa w St. Louis w r. 1904.

W r. 1895 powołany został Fałat na stanowisko dyrektora krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Objąwszy urząd po Matejce, przelamał martwość tej uczelni, utworzył do niej drogę nowym prądem malarskim i pozyskał dla niej szereg znakomitych polskich artystów. W Polsce międzywojennej piastował urząd dyrektora departamentu Sztuki i Kultury. Po ustąpieniu z tego stanowiska przebywał w Bystrzy na Śląsku Cieszyńskim, gdzie zmarł w roku 1929.

Jego nacechowana wielkim liryzmem twórczość, przypominająca nastrojem Chełmońskiego, stanowi wspaniałą kartę malarstwa polskiego.

Z. Nowicki



Julian Fałat

(Akwarela 1914)

Przed kościołem

W pracowni Juliana Tuwima

Bilans rocznej pracy poety najłatwiej zrobić na miejscu — w pracowni. Zaczniemy go zaś, biorąc chronologicznie, od wydania „Kwiatów polskich“, już w kilka miesięcy po ukazaniu się — wyczerpanych. Po nich z kolei poznaliśmy „Antologię polskiej noweli fantastycznej“. Równocześnie ukazały się dzieła Juliana Tuwima w językach obcych, za granicą. Wybór wierszy w języku czeskim, wydany w Pradze. Książka „Dla dzieci“ — w Moskwie. Wiersze w przekładzie na język rosyjski, rozprowadzone w ZSRR w ilości 150 tys. egzemplarzy.

Z utworów już opracowanych i przygotowanych do druku wymienić należy „Lutnię Puszki“. Dobiają końca prace nad księgą wierszy polskich z wieku XIX — ulubionego przez poetę okresu. Tom pierwszy „Księgi“ jest już gotów.

Zamiłowania kolekcjonerskie poety znajdują swój wyraz i w innym zbiorze osobliwości — zakorzenionych powiezonek, przysłów pozornie nie mających uzasadnienia, które w rzeczywistości wywodzą się od dawno zapomnianych wydarzeń. Zajmie się nimi autor w swej książce „Pegaz dęba“, która również ukaże się wkrótce.

Potem — znów tłumaczenia. Tym razem Puszki „Bajka o rybaku i rybce“. Nowe wydanie „Słowa o pułku Igora“. „Cuda i dziwy“ — dla dzieci...

Przed wznowieniami swoich dawnych utworów, poeta stale je zmienia i koryguje. Oczywiście w przygotowaniu są nowe prace. Obecnie tłumaczy się sztuce Grijobjedowa „Biada temu, kto ma rozum“. Posunęły się daleko naprzód prace przy tworzeniu „Antologii polskiej poezji komicznej z XIX wieku“. Powstaje również duża antologia polskiej parodii literackiej. I już narastają

myśli o drugim tomie „Kwiatów polskich“... W tej bliższej przyszłości ukaże się również monografia o Soterze Rozbickim — niezwykłym grafomanie.

I znowu tak chętnie nawraca poeta do tłumaczeń. Tym razem będą to utwory już nie rosyjskie lecz stworzone przez poetów z licznych narodów ZSRR. Piękno poezji ludów gruzińskich, kaukaskich, baszkirskich, aserbejdżańskich było dawniej dla nas niedostępne. Któż bowiem słyszał jeszcze przed kilkoma laty o poezji Szota Rustaweli i jego „Rycerzu w tygrysięj skórce“, nad którego tłumaczeniem pracuje Julian Tuwim.

W 1950 r. wyjdzie z druku „Nowy Jarmark Rymów“ — z różnymi przeróbkami, z uśmieszeniem rzeczy, które być może dziś byłoby trudne do zrozumienia, z dodaniem nowych, lub na nowo opracowanych. Możliwie, że ukaże się również nowe wydanie „Czarów i czartów polskich“. I nowe wiersze dla dzieci...

Czy to już wszystko? Na pewno nie. Bogatą twórczość Juliana Tuwima trudno ująć w słowa. Na pewno nie wspomnieliśmy o szeregu ważnych i istotnych prac. Na pewno do wspomnianych projektów dołączają się nowe, które nasunie życie. A trzeba przecież poświęcić specjalną uwagę — tak, jak to czyni poeta — jego pracy kolekcjonerskiej. Przed wojną biblioteka Tuwima liczyła tysiące tomów. Dziś ponownie kompletowanie jej wymaga wielu wysiłków — ale i sprawia wiele radości. Zwłaszcza jeżeli uda się odnaleźć jakąś starą książkę — zapomnianego „białego kruka“.

Waleria Korycka



Rodzina Mozarta. Kompozytor z siostrą Marią Anną przy fortepianie, ze skrzypcami — ojciec Leopold Mozart. Na ścianie — portret matki artysty.

WSPOMNIENIE O MOZARCIE

5 grudnia przypada rocznica śmierci Mozarta (zm. w r. 1791), a 6 rocznica jego pogrzebu. Wygląda to tak, jakby najspieszniej chciało oddać ziemi doczesnej szczątki artysty. Natura, która w osobie Mozarta zmanifestowała tajemnicę twórczego geniuszu, po jego śmierci jakby starała się czym prędzej zatrzeć wszelkie ślady jego materialnego istnienia. I to jej się doskonale udało. Czy dzięki pomocy niepojętej obojętności ludzkiej, czy, nie mniej niepojętej wszechmocności przy-padku — któż na to dziś odpowie?

Mozart był fenomenem, który nie przestaje zdumiewać i interesować. W 5 roku życia zaczął komponować, w 7 — odbył pierwszą podróż artystyczną po Europie, wywołując w Wiedniu, Paryżu i Londynie najwyższy podziw znawców, w 14 — zostaje kawalerem Złotej Ostrogi i członkiem Akademii Muzycznej w Bolonii. Żył lat 35 i pozostawił 626 opusów, wśród nich takie arcydzieła jak „Wesele Figara“, „Don Juan“ i nieśmiertelne „Requiem“. Jako dziecko — bawił się na kolanach cesarowej Marii Teresy, jako dorosły — sprzeczał się z cesarzem Józefem II o wartości swojej sztuki, a kiedy umarł — zostawił żonie i dzieciom 60 guldenów gotówki i 3000 — długów.

Pogrzebem zajął się przyjaciel i protektor artysty, baron Swieten, były poseł przy dworze pruskim, człowiek bogaty i ustosunkowany. Wyasygnował on na pochówek trzeciej klasy aż 8 guldenów, 36 centów i 3 guldeny dodatkowo na karawan. Za zbędny luksus uznał grób własny, pochowano więc wielkiego artystę w masowej mogile dla najuboższych, przeznaczony na 16 osób.

Żona zmarłego zachorowała i nie była na pogrzebie, kilku przyjaciół, którzy odprowadzili trumnę, z przyczyn niepojętych zawróciło od turty cmentarnej. Przy opuszczaniu zwłok do zbiorowego dołu, prócz grabarzy, nie było nikogo. O grób artysty nikt się nie zatroszczył, a żona przypomniała sobie o nim dopiero po 18 latach, kiedy odszukanie go było już niepodobieństwem. Nikt nie potrafił wskazać nawet jego miejsca, gdyż grabarze, jedyni świadkowie pogrzebu, dawno się zmienili, a sam grób już 8 lat wcześniej zmienił właścicieli. To, co się dziś w Wiedniu pokazuje jako wielką mogilę wielkiego kompozytora, jest tylko pomnikiem — i to nie na autentycznym cmentarzu!

W Mozarteum w Salzburgu przechowują czaszkę Mozarta, rzekomo prawdziwą. Miał ją wydobyć jeden z grabarzy, zatrudniony przy opróżnianiu masowego grobu w r. 1801 i sprzedać pewnemu uczonemu anatomowi, który zapisał ją następnie w testamentie salzburskiemu muzeum. Jak widzimy — „autentyczność“ dość wątpliwej próby...

Żona Mozarta, Konstancja, wyszła po wtórnie za mąż i przeżyła kompozytora o lat 51. Najmłodszy z synów Mozarta, również imieniem Wolfgang Amadeusz, występował w 14 roku życia jako wirtuoz i mało znaczny kompozytor; przez dłuższy czas działał we Lwowie jako pianista, nauczyciel, organizator koncertów i dyrygent założonego w 1826 roku Towarzystwa św. Cecylii. Umarł w roku 1844 w Karlsbadzie. Przeżył go starszy brat, Karol, z zawodu urzędnik celny, na którym w roku 1859 wygasła najbliższa rodzina twórcy „Don Juana“.

g-moll.



Autoportret Juliana Fałata (olej, 1896)

Wielki manifest

Towarzystwa Demokratycznego Polskiego
(w 113 rocznicę ogłoszenia)

Problem centralnym dla polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego XIX w. była rewolucja agrarna w interesie mas chłopskich, skierowana przeciw patriarchalno-feudalnemu absolutyzmowi. Problem ten narastał i nabierał wagi w miarę rozwijania się akcji spiskowej na ziemiach polskich, kierowanej z emigracji. Sam zaś ruch narodowo-wyzwoleńczy wzmagał się w związku z narastaniem kapitalizmu i zachodzącymi na ziemiach polskich zmianami w stosunkach produkcji na wsi w mieście.

17 marca 1832 roku za sprawą Tadeusza Krepowieckiego, księdza Kazimierza Aleksandra Pułaskiego, Adama Gurowickiego, Jana Nepomucena Janowskiego, Ignacego Romualda Flużajskiego i 17 innych członków rewolucyjnej lewicy szlacheckiego obozu demokratyczno-republikańskiego Joachima Lelewela we Francji powstało Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Jego założyciele nie zgadzali się ze społeczno-politycznym, pojedynczym w stosunku do szlachty, programem niepodległościowym Lelewela i dlatego opuścili go. Krepowiecki i towarzysze secesjonistów byli związani ścisłą współpracą z obozem rewolucji europejskiej, któremu przewodził Filip Buonarroti, uczestnik „Spisku Równych”. Buonarroti kierował w latach 1830—1837 rewolucyjnym podziemiem europejskim, którego tron tworzyły narodowe tajne organizacje karbowarskie propagujące utopijny, babuwiściński komunizm i walkę z systemem politycznym Św. Przymierza.

Młode Towarzystwo Demokratyczne postawiło sobie za cel w swym pierwszym manifestie tzw. „Akcje Założenia” skupienie w swoich szeregach wszystkich zwolenników rewolucji społecznej w Polsce, którą miano przeprowadzić łącznie z walką o niepodle-

głość w oparciu o pomoc ludów, walczących przeciw tronom i o masy ludowe polskie. Przywódcy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego stawali początkowo na pozycjach rewolucyjnego internacjonalizmu i babuwiizmu. Nie trwało to wszakże długo. W Towarzystwie zaczęli szybko dochodzić do głosu przeciwnicy karbowarysty i utopijnego komunizmu agrarnego, ludzie pochodzenia drobnoszlacheckiego i mieszczańskiego, głównie członkowie sekcji Poitiers. To oni inspirowali walkę w łonie Towarzystwa, zwróconą przeciw paryskiej Sekcji Centralnej, kierującej całym stowarzyszeniem; za sprawą kompromisowców z Poitiers usunięto z szeregów Towarzystwa babuwiści: Krepowieckiego, Pułaskiego i innych, wreszcie odebrano w listopadzie 1834 r. władzę paryskiej Sekcji Centralnej na rzecz Sekcji Poitiers.

Odbijając kierownictwo Towarzystwa Demokratycznego, Sekcja Centralna w Poitiers podjęła szeroko zakrojoną reorganizację stowarzyszenia, opracowała nową Ustawę czyli statut i przeprowadziła jej przyjęcie w głosowaniu powszechnym ogółu członków (czerwiec 1835). Ustawa uznawała niepodległość Polski i demokrację za najważniejsze cele Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i powierzała jego kierownictwo władzy wykonawczej tzw. Centralizacji Wyborowej. Pierwsza Centralizacja zebrała się na początku 1836 r. i składała się w większości z drobnoszlacheckich demokratycznych republikańców oraz jednego chłopskiego inteligenta (Jan Nepomucen Janowski). Rej w niej wodził Tomasz Malinowski jako spec od spraw organizacyjnych i Wiktor Helman — jako główny ideolog. Obaj byli zdecydowanymi wrogami karbowarysty i głoszącymi przez niego hasła utopijno-komunistycznych.

Naczelnym zadaniem, jakie sobie nakreśliła pierwsza Centralizacja, było opracowanie, przedyskutowanie z sekcjami i przyjęcie nowego manifestu, nowego programu społeczno-politycznego Towarzystwa. Manifest zaopatrzonego 1135 podpisami ogłoszono uroczysto 4 grudnia 1836 roku. Powszechnie uznaje się go za Wielki Manifest Towarzystwa Demokratycznego, a to ze względu na rolę, jaką odegrał w dalszym rozwoju organizacji i polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w latach 1837—1846. Manifest grudniowy 1836 r. w przeciwieństwie do „Aktu Założenia” z 17 marca 1832 r. kładł główny nacisk na siły własne narodu w walce o niepodległość, a nie na pomoc obcą; odstąpił od zasady, iż ziemia i jej owoce do całego narodu należą, uznając własność indywidualną. Było to wyraźne ustępstwo na rzecz szlachty i mieszczaństwa. Manifest przyznawał każdemu człowiekowi prawo do szczęścia i do korzyści społecznych w miarę pracy i zdolności; uważał przywilej za pogwałcenie prawa i natury; winą za upadek powstań narodowych obelżał szlachtę, która stale sprzeciwiała się usamowolnieniu i uwłaszczeniu chłopów. Manifest wysuwał hasło Polskiej Ludowej, znośił poddaństwo i pańszczyznę, uwłaszczał chłopów użytkownikom.

Manifest grudniowy 1836 r. zdobył uznanie u najwybitniejszych ówczesnych teoretyków demokracji, a dla członków Towarzystwa stał się społeczno-polityczną ewangelią. Zasady Manifestu Wielkiego były z kolei rozwijane i pogłębiane przez Centralizację w tzw. „Okólnikach”, „Rozbiorze kwestii”, w prasie polemicznej, satyrycznej i naukowej, jak „Demokrata Polski”, „Pszonka”, „Pismo Towarzystwa Demokratycznego Polskiego”, „Przebieg Dziejów Polskich” i inne. Manifest grudniowy 1836 r. kończy okres reorganizacyjny Towarzystwa, wzmacniał je przekształcając w partię i uzbrajał w konsekwentnie przeprowadzony program społeczno-polityczny w uzależnieniu od ówczesnych stosunków w kraju i wyływających z nich możliwości

wewnętrznej przebudowy społecznej i politycznej. Umożliwiał on wreszcie Towarzystwu przejście do spiskowego działania w kraju dla przygotowania ogólnonarodowego powstania przeciw zaborcom.

Jaka była wymowa klasowa Manifestu grudniowego 1836 roku? Manifest głosił wprawdzie nadal karbowarską formułkę: „Wszystko dla Ludu przez Lud”, ale co się za nią teraz kryło? Odpowiadamy: Manifest 1836 r. wypowiadał się za uwłaszczeniem bezwarunkowym tylko chłopów użytkowników pańskiego gruntu, pozostawiając na pastwę losu proletariatu wiejski, nie znosił magnackich latyfundiów ani folwarków szlacheckich; odżegnywał się od komunizmu agrarnego Krepowieckiego i Pułaskiego i wyklinał jego zwolenników z Gromad Ludu Polskiego w Anglii („Grudzią” i „Humań”, powstały jesienią 1835 r.); apelował do dwudziestomilionowej masy chłopskiej i poręczał jej nadanie pełni praw politycznych, a przyszłej Polsce przepisywał ustroj demokratyczno-republikański, w którym przewagę mieliby chłopcy i drobno-mieszczaństwo czyli drobni posiadacze; chciał ograniczyć wyzysk człowieka przez człowieka, nie kładąc tamy kapitalizmowi, przeciwnie przyspieszając jego rozwój na wsi i w mieście. Idealem społecznym byli chłop-posiadacz i rzemieślnik, uświadomieni politycznie i przywiązani do polskości. Poza nawiasem tego demokratycznego „ideału” znalazły się rzesze proletariatu na wsi i w mieście. Droga do tak pojętej przebudowy społeczno-gospodarczej przyszłej Polski nie była mimo gromów rzucanych na szlachtę przez Towarzystwo i jego organy prasowe — drogą plebejską, drogą agrarnej demokracji. Za osłoną bowiem pozornie antyszlachecką zarysowywała się wyraźna linia kompromisu ze szlachtą, pojawiała się zbrodnia solidaryzmu stanów w miejsce ostrej walki klasowej.

Tylko nieliczna skrajna lewica Towarzystwa Demokratycznego i to nie zespolona, lecz indywidualnie, wypowiadała się za plebejską, rewolucyjną drogą w rozwiązaniu problemu agrarnego; za nacjonalizacją ziemi, za Polską chłopską demokracją i zbliżała się swymi postulatami do wybitnie klasowego programu Ludu Polskiego w Anglii. Lewicę tę wzmocnił w 1. 1842—1846 działacze krajowi Towarzystwa Edward Dembowski, Walenty Stefański, Leon Mazurkiewicz. To oni zrewolucjonizowali założenia programowe Wielkiego Manifestu, to za ich sprawą zrodził się 22 lutego 1846 r. Manifest Rządu Narodowego w Krakowie z mocnymi akcentami socjalistycznymi, Manifest, który zyskał uznanie Marksa i Engelsa.

Dr Witold Łukasiewicz

Z życia ZSRR

Odbudowa Moskwy odbywa się w tempie zapierającym dech w piersiach. Oblicze miasta zmienia się z dnia na dzień. Poszerza się ulice, zakłada nowe wspaniałe parki. Najbardziej charakterystyczne piętno nadawały moskiewskim ulicom w tym roku olbrzymie stalowe dźwigi, umożliwiające w błyskawicznym tempie budowę nowych bloków mieszkalnych, szkół i uniwersytetów.

Chlubą Moskwy będzie 25-piętrowy wspaniały gmach uniwersytetu, którego interesującą makietę mogliśmy oglądać w nr 39 Polskiej Kroniki Filmowej.

Kolonia Płoniczów w Arleku nad Czarnym Morzem to miejsce, w którym spędziła lato w 1948 r. również grupa polskich dzieci. W tym cudownym dziecięcym rajku wypoczywają tu wśród zabaw i najmilszej pracy młodzi obywatele ze wszystkich republik radzieckich. Mają tu oni własne plantacje cytryn i bananów, własne okręty i teatry i boiska sportowe z wszelkimi możliwymi urządzeniami. 1200 pionierów pod opieką najlepszych pedagogów, lekarzy i kierowników uczy się tu miłości radzieckiej ojczyzny, pracy i ludzi.

W ZSRR wszyscy czegoś się uczą. Uczą się w szkołach, obozach letnich, w hotelach i pociągach. Wszędzie spotyka się ludzi z książką w ręku: Marx, Engels, Lenin, Stalin, Goethe, Puszkina, Szekspira, Tomasza Mann, Nechajew, Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej wydało w 1949 r. za 100 milionów rubli podręczników i za 30 milionów rubli książek rozrywkowych. W pałacach Płoniczów pracują z młodym obywatelem radzieckim najlepszy technicy, naukowcy i artyści. Robotni, Chór Stalinowskich Zakładów Samochodowych w Moskwie prowadzi i kapelmistrz Teatru Wielkiego. Dyskusję Klubu Młodych Ogrodników poprowadził Trofim Lysenko, światowej sławy uczonego agrobiolog.

Wszystko dla młodzieży! Wszystko dla nauki!

Muzeum leningradzkie posiada jedyne w swoim rodzaju dokumenty pruskiej pychy i „pewności” zwycięstwa: przepustki uprawniające do poruszania się po ulicach Leningradu i karty z menu, zestawionego na mający się odbyć bankiet zwycięstwa w hotelu Astoria. Ale oprócz tych dokumentów znajdują się legitymacje poległych w obronie ojczyzny komsomolców. Ludzie płaczą przed gablotką, w której znajduje się pamiętnik małej Tani, która na jednej kartce notowała jedno straszne zdanie: „Dzisiaj zginął tatuś”, na innej „Dzisiaj zabito babcię” i wreszcie ostatnie zdanie: „Wszyscy już zabici. Tania została sama”.

Na pytanie cudzoziemców: „Co myślicie o wojnie?” w ZSRR słyszy się odpowiedź: „Nie interesujemy się wojną, lecz naszą pokojową odbudową”. W spokoju i pewnością buduje szczęśliwy, radziecki człowiek swoją socjalistyczną ojczyznę.

Największy meteoryt świata

Największy z tych gości pozaziemskich znaleziono w Grootfontein w Afryce południowo-zachodniej.

Jest to kolosalny blok metalowy, postaci prawie prostopadłościennego o wymiarach: 3x2,75 metra, a grubości 0,8 do 1,25 metra. Meteoryt wryty był głęboko w otaczający wapień tak, że tylko niewielka jego część wystawała ponad powierzchnię ziemi. Aby go dokładniej zbadać, musiano wykopać wokół rów.

Ciężar meteorytu wynosi 50 ton. Skład chemiczny wykazuje 17,5 proc. niklu, 81,3 proc. żelaza, zaś na pozostałe 1,2 proc. składa się kobalt, fosfor itd. Ilość niklu jest w tym wypadku większa niż w innych meteorytach, nie więc dziwnego, że meteoryt z Grootfontein przewyższa twardością stal kół lokomotywy. Gęstość jego wynosi więcej niż żelaza czystego chemicznie, nie wykluczone, że gęstość wnętrza meteorytu jest nawet większa, niż gęstość warstwy zewnętrznej. Ciekawe, że pod promieniami tropikalnego słońca otaczające skały silnie się rozgrzewają, podczas gdy powierzchnia meteoru pozostaje zimna.

Z olbrzymich meteorytów, ustępujących jednak wagą wyżej opisanemu, wymienić należy Arizoiński z Coon Butte, następnie meteoryt z Cape York w Grenlandii, znaleziony przez znanego podróżnika polarnego Peary'ego i meteoryt z okolicy Jenisejska na Syberii, który jednak utonął w okolicznych błotach i nie został zbadaany. (lw)

Wykrywanie przestępstw dawno już przestało być sprawą prostą, z którą może sobie skutecznie poradzić jeden człowiek. Zupelnie powieściowym pomysłem jest naukowiec, który z jednego włosa, oglądanego pod mikroskopem, potrafi wydedukować wiek, wzrost, upodobania itd. poszukiwanego przestępcy. Mało też prawdopodobną jest postać najzdolniejszego nawet detektywa, któryby bez dostatecznej wiedzy naukowej potrafił rozwiązać szybko jakiś zawiąły proces kryminalny. Dziedzina kryminologii obejmuje dziś nie tylko medycynę sądową, fizykę, chemię, ale także takie umiejętności, jak psychologia i historię sztuki.

KARTOTEKA PRZESTĘPSTW

Pierwszorządne znaczenie dla kryminologa posiada metoda polegająca na sporządzeniu kartoteki, w której, oprócz innych danych, zapisuje się sposoby w jakich przestępca zwykł spełniać takie same zbrodnie, a więc np. w jaki sposób się włamuje, jak radzi sobie z psami itd. Na podstawie raportu z dokonanego przestępstwa i zestawieniu go ze wspomnianą wyżej kartoteką wykrywa się przestępcę.

Jeżeli chodzi o zapobieżenie włamaniom ogromną usługę może oddać komórka fotoelektryczna. Stosuje się ją jako niezawodny środek alarmujący do obrony, kas, magazynów, czy w ogóle samotnie stojących domów.

Wiedza przeciw zbrodni

Urządzenie ochronne polega na tym, że wejście do miejsca strzeżonego przecina pęk promieni dla oka niewidzialnych (np. podczerwonych), które docierają do światłoczułej komórki. Z chwilą gdy włamywacz przesyła swą osobą wiązkę promieni, uruchamia się sygnał alarmowy. Nocna wizyta się nie udała!

Własność komórki fotoelektrycznej wykorzystuje się także w urządzeniach telefotograficznych, które umożliwiają przesyłanie fotografii, rysunków, pisma czy śladów odcisków palców na dowolne odległości. W wypadkach zatem gdy chodzi o schwytywanie zbiegłego przestępcy przebiegała tą drogą na wszystkie strony potrzebnych danych władzom policyjnym ułatwia szybkie odszukanie i ujęcie zbiega.

DAKTYLOSKOPIA

Innym środkiem pomocniczym używanym przez władze śledcze jest daktyloskopia, czyli umiejętność rozpoznawania tożsamości osoby ze śladu palców pozostawionych po dotknięciu jakiegos przedmiotu. Kończyny palców posiadają szereg drobnych linijek układających się w pewne desenie. Są one

Królestwo szarlatanów



Jak podają amerykańskie pisma, w USA istnieje 25-cię tysięczna armia „psychologów” i „psychiatrów”, a w gruncie rzeczy „znachorów” i „chiropraktów”, którzy mnożą się z roku na rok jak króliki. Typy te mianują się dobrodziejami ludzkości, dopomagając sobie wszelkiego rodzaju „pozazmysłowymi” machinacjami. Jeden z takich „psychologów”, praktykujący w środkowo-zachodniej części kraju, „uzdrawia” pacjentów zapomocą zaklęć, złożonych z bezsensownych dźwięków, oraz podrygiwania nęby na skutek ukąszenia żmij.

Inny znów, niejaki Erskine Crool urządza

specjalne seanse w czasie których przeprowadza rozmowy z „duchami” wielkich ludzi, cierpiących za życia na różne choroby. Dla ratowania ludzi, pragnących wyleczyć się z nalogowego alkoholizmu, oszust ten wywołuje jako doradcę „duchy” zawodowych bootleggerów, czyli przemysłowców, handlujących wódką w okresie prohibicji. Erskine Crool tak wysoko zawędrował po stopniach hierarchicznej drabiny „uczonych” szarlatanów, że ma cztery razy tygodniowo piętnastominutowe audycje w radio. Reklamuje w tych audycjach znakomite metody swej „pracy”.

Rzecz jasna, cały ten galimatias nie tylko nie uzdrawia chorych, lecz u ludzi nawet zdrowych wywołuje silne szoki nerwowe. Zato „psychologowie” napychają sobie kieszenie, — zarobki ich bowiem sięgają zawrotnych sum.

zupelnie charakterystyczną fluorescencją tak, że na tej drodze można je w większości wypadków odróżnić od falsyfikatów i to nawet wówczas, gdy najskrupulatniejsze badania mikroskopowe nie ujawniły żadnych różnic.

Poważnym dowodem dla prowadzącego śledztwo bywa często spalona zapalniczka, drobny fragment brudnej materii, plamka krwi na tapecie, czy odłamek metalowej kuli. To samo dotyczy śladów krwi lub łuski naboju.

W POSZUKIWANIU TRUCIZNY

Jak stwierdza się na koniec, czy w wypadku śmierci w podejrzanych okolicznościach nie popełniono zbrodni otrucia? Osiąga się to drogą chemicznej analizy resztek pokarmu znalezionej w mieszkaniu zmarłego, wydzielin lub zawartości żołądka czy innych organów wewnętrznych otrutego. Obok badania chemicznego mogą być truciźny wykryte za pomocą badania widomego, mikroskopowego, fizjologicznego lub wreszcie mikrochemicznego. Przy tych analizach, oczywiście, musi być zachowana niezwykła ostrożność i skrupulatność.

Jak widzimy, do walki z przestępczością, która po ostatniej wojnie światowej znacznie się wzmogła, władze bezpieczeństwa we wszystkich krajach stosują coraz doskonalszą technikę laboratoryjną, coraz subtelniejsze metody i narzędzia.

L. Wyg.

JAK POZNAĆ JEJ DUSZĘ?

Przypuśćmy, żeś już dokonał wyboru i „na oko” wybrał tę, która ci z urody najbardziej odpowiada. Jest smukła, zgrabna, ma piękne nogi i uroczy uśmiech. Wtedy dopiero uświadomiasz sobie, że masz przed sobą zagadkę, wielką niewiadomą. Jak zbadać tę chodzącą tajemnicę, czego należy ci dokonać przed ślubem, jak poznać jej cechy wewnętrzne, czyli „jej duszę”? To zaiste trudniejsze niż rozwiązać równanie z dwiema niewiadomymi, a każdy błąd może mieć następstwa bardziej fatalne niż błąd na maturze. Tam najwyższy stracisz rok, tu zaś o całe twe życie idzie.

Na szczęście przychodzi ci z pomocą pewna cecha charakteru kobiecego! Strasznie lubią o sobie mówić, a przy wrodzonej naszej rasie gadatliwości nie ma takiej, która by się choć paru słowy z czymś nie wygadała. Musisz być tylko baczny w rozmowie i wszystkie takie „wysypy” chwycić, aby w syntezie odtworzyć jej czarny charakter. Kiedy się więc rozgada, nie przeszkadzaj jej, owszem, różne perfidnie zadawaj pytania, czy przypadkiem nie pisze wierszy, lub czy nie chciałaby zostać śpiewaczką. A może napisałaby powieść? Jeśli tak, zaklinaj ją, błagaj na kolanach, że chcesz tę powieść przeczytać, bo może cię tylko tak straszyc. Lecz jeśli, rumieniąc się, wręczy ci gruby plik z prośbą, aby tego nikomu nie pokazywać, weź, nie pokazuj nikomu, przez pocztę odeslij, a sam uciekaj!

Wszystko, powtarzam, zależy od tego kogo masz przed sobą: z jedną będziesz dziesięć lat żył i jeszcze jej nie rozgryziesz, a druga ci się ze dwa razy zmarszczy i już widzisz ją nawskroś. Marszczenie się jest szczególnie charakterystyczne, a także wszelkie „grymasy”, „grzyby”, „odecia” jako wyraz nikłego umysłu i złej przemiany materii. Także podejrzane jest, jeśli panna jest stale skrzywiona, ponura lub zła. To znaczy, że coś nie w porządku. Coś jej dolega — dobrze jeśli tylko zęb, lub ciasne pantofle — musisz to dokładnie zbadać.

W ogóle jeśli chcesz ją poznać, musisz przebywać jak najczęściej w jej towarzystwie; co ci zresztą nie będzie przykre. Umawiaj się z nią kilka razy w różnych punktach miasta, aby poznać, czy punktualna i

czy rozgarnięta! Jeśli kilka razy na rendez-vous się spóźni, albo pomyli miejsce spotkania, to znaczy plafon, dziumdzia, na którą czasu tracić nie warto.

Pójdź z nią też i do kina. Nigdzie bowiem tak szybko nie można poznać inteligencji, jak tam. Zrobi parę głupich uwag i gotowe. Czy nie ma zwyczaju czytać głośno napisów, albo czy się nie śmieje jak idiotka? Jeśli jej tży cieką z powodu niedoli bohaterów i w ogóle jeśli żywo reaguje na wszystko, oznaka to żywego umysłu i serca, ale gdy odęta z tępym wyrazem twarzy siedzi i poci się i znać, że nie ją to nie interesuje, bo w myśli ma golonkę, a na sercu schab, od razu stąd powziąć możesz sąd i natychmiastową dezercję.

Do domu zaś jej w odwiedziny wpadaj nagle, nie umówiwszy się, w różnych porach dnia, aby ją w ten sposób zaskoczyć i tym lepiej obserwować. Przyjdź pod jakimś pozorem rano i zaraz zobaczysz, czy wstaje wcześniej jak ptaszek, czy się wyleguje w łóżku do południa. Przychodzisz np. o godzinie pierwszej: łóżko nie zaścienione, bałagan jak w Wydziale Kwaterunkowym, a ona jeszcze przed lustrem siedzi i malarstwem twarzowym się trudni. Przyglądnij się dobrze, czy w pokoju ma czysto, czy posprzątane, bo to wszystko charakteryzuje człowieka. A pamiętaj, że to co u twojej narzeczonej w mieszkaniu i ciebie w przyszłość czeka.

Nie ma to jednak jak wybrać się z nią na parodiową podróż: na camping, czy do jakiegoś pensjonatu; wtedy mieszkając tuż obok i cały dzień z nią przebywając, wszystko widzisz: a jak spakowana walizka, a jak złożone sukienki, czy się myje, czy czyści zęby? Bo jeśli widzisz, że szcotka do zębów razem z pastą do butów, a puderniczka w masło, a białizna pod łóżkiem się wala, to nie dla ciebie żona.

Przebywając z nią więc jak najdłużej, ani chwili spoczynku nie dając nie spuszczać jej z oka; w ten sposób wyjdzie na jaw czy jest przyjemna we współżyciu, czy nie kłótliva, czy nie obrażalska. Przy takim kilkunastowym współżyciu może się zdarzyć i wypadek epilepsji i atak furii a wtedy, mój synu, nie pożałujesz pieniędzy wydanych na pensjonat, i jeszcze dasz na mszę za dusze tych mężów, co nie czytając moich rad podobnie sobie wzięli żonki. Także, jeśli jest lunatyczka

i po nocach chodzi, tego się w pensjonacie nie da ukryć i zaraz sąsiedzi opowiedzą, co by zataiła rodzina.

I jeszcze jednej rzeczy musisz się wystrzeżać, biedny mój chłopcze. Posłuchaj, jeden z moich znajomych ożenił się. Wziął za żonę pannę hożą, wesolą, rumianą. Żyli z sobą szczęśliwie, aż raz, strach powiedzieć w zią godzinę, ktoś ich zaprosił na seans spirytystyczny. Trudno opisać, co się tam działo: fortepian fruwał po pokoju jak ptaszek, a basen z rybami śpiewał i grał. Okazało się bowiem, że w młodej żonie kryły się niezwykle sily medialne, które ten nieszczęsny „seans” wyzwoili. Odtąd nieszczęście zamieszkało w ich domu. Książki ruszały się na półkach, meble wędrowały z kąta w kąt, ciągle coś stukalo i jęczało, a nieszczęśliwego męża w czasie załatwiania małżeńskich obowiązków, ktoś walił po mordzie. W końcu bał się z nią syplac w jednym pokoju, co zrujnowało ich małżeńskie szczęście i musiał się z nią rozejść.

Stare, ale jare...

Mądry ojciec

Pewien ojciec, człek poważny
Z łysą głową, siwą brodą,
Chciał ożenić swego syna,
Lecz żenił go zbyt młodo.
Ktoś uczynił mu uwagę
Wśród znajomych jego tłumu:
„Cóż tak młodo żenisz syna,
Niech wpiercw dojdzie do rozumu!”
„Hm, rzekł ojciec na to stary,
Plan mój już się nie odmieni:
Gdy on przyjdzie do rozumu,
To... się wcale nie ożeni!”

Ian Huszcza

Przed kasą kinową

Obywatel w jesionce, naprędcie przerobionej z wojskowego płaszczka, stoi przed okienkiem kasowym.

Za nim niecierpliwie się ogonek z ludzi, podobnie jak on żądnych wrażeń.

Kasjerka, trzymająca taśmę biletową w rękę, ma wysoko podniesione brwi:

— Dla pana dwa bilety?

— Nie, jeden.

— W którym rzędzie?

— W pierwszym...

Kasjerka stempluje bilet.

Jegomość nagle zmienia decyzję:

— Proszę o drugi rząd... Ja przecież jestem krótkowidzem...

Kasjerka w milczeniu, bez słowa, zmienia bilet.

Jegomościa ogarnia jednak wątpliwość:

— A może lepiej na balkon? Jak pani radzi?

— Ja nic nie radzę, chodzi mi tylko o to, żeby się pan prędzej zdecydował!

— Już pani, to napewno nie będzie mnie uczyć, proszę pani! Za młoda pani na to! Ja mam troje dzieci, dzięki Bogu!... Mieszkanie z łazienką!

— Panie — prosi kasjerka, lekko podnosząc głos — proszę się pośpieszyć, przecież inni czekają...

— Och, to prawda — Nie pchać się! — krzyczy stojący na końcu ogonka jakiś owinięty w szalik aż po uszy chuderlak i gwałtem stara się przeciśnąć do przodu.

— Co ta kasjerka treść filmu temu panu opowiada czy jak? — oburza się studentka.

— To jakaś śpiąca królewna! Czytałem o takich jak ona w gazecie! — stwierdza męski sopran.

Tymczasem jegomość w jesionce, naprędcie przerobionej z wojskowego płaszczka, ciągle jeszcze nie wie, pogo się znalazł przed kasą:

POD TERROREM



— No, czy pan doktor podtrzyma diagnozę o objawach starzenia się?!



— Najdroższa, przysięgam, to ostatni raz!!! Tylko nie patrz tak groźnie...

Fraszki

O pewnym...

Na krok z drogi uczciwości
nie zbroczył,
Nie dziwnego, nigdy po niej
nie kroczył.

Życzenie

Chciał, by mu była aniołem,
Lecz poza ziemskim padolem.
Ed. Sikorski

Dowcip warszawski z czasu wojny

Rok 1940. Przed wigilią Bożego Narodzenia.

— Wiesz, nie będzie w tym roku jasełek dla dzieci.

— Dlaczego?

— Z powodu braku głównych osób.

— Jak to?

— Zwyczajnie. Pan Jezus w ghetcie, Matka Boska w Nazarecie, osioł w Rzymie, diabeł w Berlinie, trzej królowie w Londynie — nie ma komu występować.

**

Po wielkich łapankach we wrześniu 1940 roku warszawiacy twierdzili, że będzie jeszcze jedna łapanka... dla stworzenia rządu w Generalnej Gubernii.

**

Straszliwa zima 1941 roku. Niemcy rekwirują futra dla armii. Warszawska ulica ukuła hasło:

— Foki na lewo, lisy na prawo, barany pójdą na front.

**

Pieczkowi zabrano futro. Przy kieliszku powiada do swego przyjaciela:

— Nie kapuje, co za karkulacje ma ten Hitler. To on na swoich tysiącach aut, czolgów i innych motorów nie mógł do tego Stalingradu wjechać, a myśli, że od razu skoczy w karkulowych łapkach mojej żony?

Anegdoty historyczne

U SWIFTA

Pewna Angielka odwiedziła raz Swifta w Irlandii i zaczęła chwalać czyste powietrze tego kraju. Swift odrzekł:

— Proszę panią, milady, abyś w Anglii o tym powietrzu nic nie mówiła, bo by nam Anglicy zaraz na nie podatek nalozili.

ODPOWIEDZ

Gdy raz Symonidesa zapytano, czy woli być bogatym, czy mądrym, odrzekł:

— Wolę być bogatym, bo widzę wielu mądrych przed drzwiami bogaczy, a mało bogaczy przed drzwiami mądrych...

OCENA

Gdy raz u Lessinga rozmawiano o świeżo wydanej książce, rzekł znakomity ten krytyk:

— Jest w niej wiele dobrego i nowego. Szkoda tylko, że to co dobre, nie jest nowe, a to co nowe, nie jest dobre.

MOST

Madryt leży jak wiadomo nad małą rzeczką Manzanares, która nieraz w lecie całkiem wysycha. Pewien Francuz, widząc nad tą rzeczką wspaniały most, powiedział:

— Sprzedajcie ten most, a kupcie za to wody do tej rzeki!

RADA TRYZYSTU

Gdy pewnego dzielnego obywatela starożytnego Sparty nie wybrano do Rady Trzystu, zamiast się rozgniewać, oświadczył:

— Cieszę się, że w Sparcie jest trzystu mężów lepszych ode mnie!

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)



Wydawnictwa nadesłane

LANGSTON HUGHES. Wielkie morze (tłumaczył Janusz Rydzyski), str. 281, Warszawa 1949 (Czytelnik BWP).

IRA WOLFERT. Banda Tuckera (tłum. Róża Czekalska), str. 447, W-wa 1949 (Czytelnik BWP).

J. B. PRIESTLEY. Jasny dzień. (tłum. Maria Wisłowska), str. 433, W-wa 1949 (Czytelnik BWP).

BOHDAN CZESZKO. Początek edukacji. Str. 134, W-wa 1949 (Czytelnik).

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ. Lato w Nohaut. Str. 88, W-wa (Czytelnik).

IWAN TURGIENIEW. Opowiadania. (tłum. Leonard Podhorski — Okołów), str. 111, W-wa (Czytelnik Bibl. Młodego Czytelnika t. 4).

W. BIANKI. W leśnych domkach. (tłum. Wanda Grodzieńska) str. 88 W-wa (Czytelnik).

ALEKSY TOŁSTOJ. Złoty Kluczyk czyli niezwykłe przygody pajacyka Burafino (tłum. Julian Tuwim), str. 129, W-wa (Czytelnik).

JOHANNES STEEL. Polityka USA w oczach Amerykanina. Str. 47. W-wa 1949 (Czytelnik).

STEFANIA KOSIBOWA. Księżyce. Str. 88, rys. 28, W-wa 1949, (Bibl. Fiz.-Astronom. P. Z. W. S.), 110 zł

WIKTOR GRÓSZ. U źródła września 1939. Str. 96. W-wa 1949 (Czytelnik).

PODRECZNIKI

Janina BRONIEWSKA. W nowej szkole. Czytanka dla IV klasy szkoły podst. Wyd. III popr., str. 208 (PZWS), W-wa 1949, 105 zł.

K. LAUSZ, K. STASZEWSKI, Z. ZWIERZCHOWSKA-FERENCOWA. O świecie. Czytanka dla kl. V szkoły podst., str. 336. W-wa 1949 (PZWS), 140 zł.

Eug. TURKIEWICZ. Chemia nieorganiczna. Podręcznik do użytku uczniów klas licealnych 11-letniej szkoły ogólnokształcącej, str. 336, rys. 75, W-wa 1949 (PZWS), 220 zł.

Michał JANISZEWSKI. Fizyczna mapa Polski wielobarwna, podziałka 1:2.000.000, W-wa 1948.

CZASOPISMA

Matematyka, Rok 2, Nr 4 (6), wrzesień—październik 1949.

Wiadomości Historyczne, rok 2, Nr 4 (8), wrzesień—październik 1949.

Biologia w Szkole, rok 2, Nr 4 (8), wrzesień—październik 1949.

Numer ten poświęcony jest teorii Miocenu—Lysenki i zawiera referaty, wygłoszone w Centr. Ośrodku Dosk. Kadr Pedagog. Min. Oświaty w Otwocku na kursie dla nauczycieli biologii, który odbył się w dniach 17—19 czerwca b. r.

Sztuka

Wydal powieść grafoman, Jaka stała nauka? Ze oszukań wydawców To jest również sztuka.

Ed. Sikorski

„DOM UCIECHY“

„Dom uciechy“ znajduje się w dzielnicy teatrów, na Broadwayu.

Całe drugie piętro zajmuje dancing. Dzień i noc wyje tu dziko jazz, a jasne, czarne i rudowłose dziewczęta chętnie tańczą z każdym „gościem“, który tylko zapłaci według cennika.

W piwnicach „Domu uciechy“ mieszczą się sale bilardowe i bufet. Wszystkie pozostałe piętra podzielone zostały na lokale biurowe, odnajmowane „pracownikom sztuki“. Tu mieszczą się kantory dramaturgów i dyrygentów, kompozytorów i maklerów teatralnych, specjalistów od „wiecznej“ ondulacji i od totalizatora.

Na pozostałych piętrach urządzono

KLATKI

odgrozione od siebie drewnianymi, nie dochodzącymi do sufitu ściankami. Ma to ułatwić „cyrkulację“ powietrza, inaczej bowiem lokatorzy dusiliby się w klatkach, które nie mają okien. Oficjalną najemcy, których nazwiska figurują w głównej poczekalni, na imponującym spisie, z kolei podają klatki innym „pracownikom sztuki“. Jedno z takich pomieszczeń na trzecim piętrze jest jednocześnie „gabinetem“: czterech teatralnych pośredników, dyrygenta jazzowego, impresario muzycznego, trenera bokserkiego i agenta zajmującego się realizacją kwitów lombardowych. Każdy z nich codziennie

NA PRZECIĄG JEDNEJ GODZINY,

ma prawo do korzystania ze stołu i dwóch krzesełek, znajdujących się w klatce. Przyjmując interesantów o określonej godzinie, każdy z najemców robi ważną minę i stara się dać do zrozumienia, że to jego prywatny gabinet i że z powodu nawalu pracy poświęcić może interesantom tylko ściśle określone minuty.

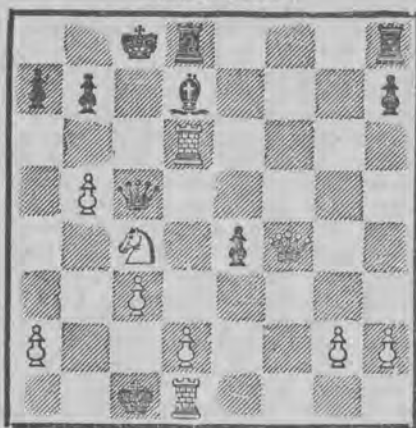
W jednym z takich pomieszczeń urzęduje wydawnictwo „Towarzystwa współpracy z autorami piosenek lirycznych“. Dostarcza ono początkującym kompozytorom tekstów do ich muzyki, młodym zaś poetom — muzyki skomponowanej do ich słów. Wydawca, brudny, niegolonny mężczyzna, reklamuje szumnie swoją wielostronną działalność

S z a c h y

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA Nr 65

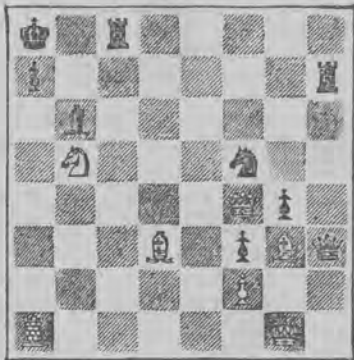
Czarne: Price



Białe: Blackburne
Birmingham, 1906.

Blackburne posunął pioną na b6 a przeciwnik zareagował wzięciem skoczka hetmanem. Właściwie należałoby dowiedzieć, że to była najlepsza obrona (ab przegrywało wobec S×b6 itd. ale może inaczej). Teraz nastąpiło szach na c6, hetman bije wieżę i dalej po prostu bicie na a7 z groźbą mata. Białe dwoma hetmanami wygrały partię. W drugim posunięciu można było zagrać jeszcze efektowniej! b6, H×S 2. p×p!!, H a4 3. W a6!l, odsłaniając groźbę mata na b8 i białe wygry waja.

POZYCJA Nr 66



1. G e4 + W b7

Przekątna e4 — a8 została zamurowana, król nie ma więc wyjścia na b7 a prócz tego jedna z wież została odciągnięta od obrony c7.

2. H b8 + !! W c8 × H

Druga przekątna została zablokowana: król nie ma ucieczki na b8 (nawet gdy skoczek przesłoni gońca g3) i druga wieża już nie broni c7. Teraz pozostaje tylko odciągnąć trzecią figurę od krytycznego punktu.

3. W × a7 + ! G × W

4. S c7 mat.

KOŃCÓWKA

Białe: K g3, p a2, b3 h4.

Czarne: K g6, pb4, f6.

Białe: Kmoch. Czarne: van Sheltinga.

1. K f5 2. K f3, K e5!! (jeśli teraz białe posuną pioną na h5, czarny król wróci na f5 itd.) 3. K g4, K e4. 4. h5, f5 + 5. K g3, K e3

6. h6, f4 i po dorobieniu hetmanów czarne osiągną nierozegraną.

TURNIEJ DRUŻYNOWY O MISTRZOSTWO POLSKI

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Gdańsku turniej o mistrzostwo drużynowe Polski. Wszystkie okręgi wystawiają drużyny reprezentacyjne, w skład których wchodzi m. in. mistrzowie szachowi oraz kandydaci na mistrzów. Będzie to więc naprawdę turniej najsilniejszych drużyn szachowych, czego nie można było powiedzieć o niedawno zakończonych mistrzostwach klubowych (zrzeszeniowych) Polski.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW SZACHOWYCH ZSRR

MOSKWA (PAP). W Domu Kultury Kolejarzy w Moskwie nastąpiło uroczyste zakończenie XVII mistrzostw szachowych ZSRR. Do uczestników mistrzostw i licznie zebranych sympatyków sportu szachowego przemówił główny sędzia zawodów Goglidze, podkreślając wysoki poziom imprezy oraz sukcesy dwóch młodych wychowanków radzieckiej szkoły szachowej — Gellera i Tajmanowa, którzy pozwolili się nieznacznie wyprzedzić jedynie tak znanym szachistom, jak Smysłow i Bolesławski.

Następnie odbyło się wręczenie dyplomów dla najlepszych szachistów turnieju. Smysłow i Bolesławski, którzy zajęli wspólnie pierwsze i drugie miejsce, otrzymali dyplomy I stopnia.

Jak wiadomo, zawody nie wyłoniły mistrza; Smysłow i Bolesławski bowiem zdobyli jednakową ilość punktów. O tytule mistrzowski rozstrzygnie więc mecz, w którym rozegrają oni między sobą 6 partii. Mecz ten rozpocznie się 15 grudnia.

W ub. tygodniu zgodnie z poprzednio otrzymanym komunikatem PAP, podaliśmy jako zwycięzców arcymistrzów Smysłowa i Bronsteina, co jest (co do Bronsteina) sprzeczne z dzisiejszym sprawozdaniem. Po otrzymaniu czasopism radzieckich sprostujemy jedną z tych wiadomości.

Kącik filatelistyczny



Do całej kolekcji różnych wydań, które ujrzały światło dzienne w związku z 75-leciem UPU (Światowego Związku Pocztowego), dodamy dziś jeszcze jedno, tym razem bardziej egzotyczne.

Ze świata kobiet

Przygotowania wstępne

Wprawdzie jeszcze tzw. kawał czasu dzieli nas od karnawału, ale kobieta przewidująca już teraz zaczyna przygotowania, jeśli chce w odpowiedniej chwili stanąć „pod bronią“.



Każda chciałaby oczywiście zdobyć się na prawdziwie wieczorową długą suknię i prawie żadna się nie zdobędzie, bo długa suknia:

1. bardzo drogo kosztuje,
2. b. trudno się amortyzuje, gdyż rzadko zdarza się okazja, żeby ją włożyć.

Wobec tego proponujemy dzisiejszy model jako nieprzekraczający przeciętnych możliwości.

an.

W Hindustanie dnia 10 października wyszły z tej okazji cztery znaczki o jednakowym rysunku, jak na naszej dzisiejszej reprodukcji: 9 pies (zielony), 2 annas (czerwony), 3 1/2 annas (niebieski) i 12 annas (brunatny). Projektował C. Birwas. Znaczki drukowane są techniką offsetową w arkuszach po 128 sztuk.

Do wydanego u nas 26 listopada jednego znaczka (15 zł — zielony) z okazji Kongresu Jedności Ruchu Ludowego dojdą 20 grudnia jeszcze trzy wartości o takim samym rysunku: 5 zł (czerwonobrazowy), 10 zł (czerwony) i 35 zł (sepia).

W dniu dzisiejszym o godz. 12 odbędzie się w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Filatelistów (ul. Piotrkowska 79, m. 49 — lewa oficyna, III klatka schodowa. I piętro) trzecia w tym sezonie aukcja filatelistyczna dla członków Towarzystwa.

(wjo)

W. LIMANOWA

Dom uciechy

w prowincjonalnych pismach. Ogłoszenia zawiadamiają, że „towarzystwo“ gwarantuje wydanie piosenek lirycznych, bierze na siebie ich rozpowszechnianie, pobiera honoraria autorskie za sprzedane egzemplarze i wysyła autorowi sto egzemplarzy jego dzieła. Wszystko to „za bezcen“.

ZA JEDNE 100 DOLARÓW!

Niekiedy znajduje się naiwny, który aby postać odnośną sumę na adres towarzystwa, sprzedaje swoje manatki i pożyczka u znajomych pieniądze. W takim wypadku wydawca od razu weseleje, woła przez okno któregoś głodującego kompozytora — przed wejściem do „Domu uciechy“ zawsze kręca się bezrobotni ludzie sztuki — i poleca mu skleić kolejną wariację na temat jakiejś modnej piosenki. „Dzielo“ to wydawca odbiera równo w ilości 100 egzemplarzy i cały nakład wysyła początkującemu autorowi. A potem siada i czeka, czy jeszcze ktoś „nie chwyci“...

Najniższą warstwę mieszkańców „Domu uciechy“ stanowią

„KOCZOWNICY“

z telefonicznych budek. Są to ludzie, którzy nie mają pieniędzy nawet na to, aby na godzinę wynająć klatkę. Ich głównym zajęciem jest nieustanne obleganie budki telefonicznej w głównej poczekalni. Również i „koczownicy“ rozwijają ożywioną działalność we wszystkich dziedzinach „sztuki“, jakkolwiek nie posiadają ani kantoru, ani adresu. Mają za to telefon. Każdy automat w New Yorku ma swój numer, „koczownik“ podaje więc klientowi numer automatu jako numer swego telefonu i poleca mu zadzwonić w określonym czasie. Przy budce automatu spędza więc „koczownik“ większą część swego życia. Jeżeli nie ma go w chwili, kiedy do niego telefonują, inny „koczownik“ zapytuje: „Co powiedzieć szefowi?“ Zgodnie z przyjętą „etyką“ podczas takiej rozmowy „koczow-

nik“ skromnie nazywa siebie „sekretarzem“. Doświadczony „koczownik“ niekiedy nawet żywi się

NA RACHUNEK AUTOMATU,

Schodzi on do mieszczącego się na dole bufetu i zjada kilka kanapek z kiełbasą. Kiedy posiłek dobiega końca, do bufetu wbiega posłaniec i na cały głos krzyczy w stronę „koczownika“, że wzywają go natychmiast do telefonu. Ten zrywa się błyskawicznie i biegnie do poczekalni, zapominając oczywiście zapłacić za jedzenie.

Były podnajemca oddzielnego kantoru, wysoki starzec Tytus Cheterington powiększył nie dawno grono „koczowników“. Podaje się on za doktora i posiada wieloletnie doświadczenie w dziedzinie wygłaszania odczytów, których tematem są „zagadnienia seksualne“. Tytus Cheterington jest oprócz tego autorem „Encyklopedii spraw intymnych, o których wiedzcie powinien każdy młody człowiek“.

Jeżeli w „Domu uciechy“ robi się szczególnie gwarno, znaczy to, że przybył tu z kranców miasta jakiś pomniejszy działacz teatralny, aby za grosze zaangażować na jednorazowy występ nowojorską aktorkę. „Koczownicy“, którzy pierwsi spostrzegą prowincjonalną

ŁOWIĄ GO

i obiecuja, że „wszystko załatwią“. Następnie biegną do bufetu i łapią pierwszą z brzęgu, nie za bardzo obdartą, bezrobotną aktorkę. Zawiera się umowę, dotycząca sumy mniej więcej czterech dolarów. Prowizja wynosząca czterdzieści centów zostaje podzielona na dwie, a niekiedy i na cztery części. Udany dzień!

Na szóstym piętrze w pracowni artystycznej Gaja Skara stoi Eweret Winterbottom, mężczyzna o imponującym wyglądzie, we wspaniałym, kosmatym palcie i delectuje się różnokolorowymi kwadratami, wykonanymi na jego zamówienie. Te pstre plakaty

z napisami „Arystokraci rumby Ewerta Winterbottoma“.

„KRÓL JAZZU“

w swoim bezkonkurencyjnym repertuarze, „Najlepszy jazz Broadwayu“, stanowią całokształt urządzenie „króla jazzu“. Dzisiaj Winterbottom, zajmujący codziennie od godziny 11 do 12 klatkę na trzecim piętrze, został zaproszony ze swoimi „arystokratami“ na występ do kabaretu na peryferiach miasta.

Gaj Skar wykonał plakaty na kredyt. Winterbottom dziękuje mu za zaufanie, bierze plakaty pod pachę i wychodzi z „Domu uciechy“ na Broadway, gdzie po ulicy kręca się bezrobotni muzykanci. Król wybiera czterech „arystokratów“. Uszczęśliwieni muzykanci biegną do lichwiarzy na piąte piętro „Domu uciechy“, pożyczają pieniądze na jeden dzień, według przyjętego kursu „sześć dolarów za pięć“, następnie podążają do lombardu, aby wykupić swoje instrumenty muzyczne. Jutro zaniosą je znowu do lombardu i rozliczą się z lichwiarzami. Tak więc „arystokraci“ Ewerta Winterbottoma wystąpią w swoim „bezkonkurencyjnym“ repertuarze.

Specjalnością artysty — malarza Skara są tzw.

„OPERACJE PLASTYCZNE“

czyli zmiana wyglądu różnych spelunek. W ciągu jednej nocy zmienia on oblicze spelunki tak, aby człowiek, którego onegdaj wieczorem tam ograbiono, nazajutrz rano, kiedy przychodzi z policją, nie mógł jej poznać. Ściany zielone Skar zmienia na różowe, ładę przesuwa na inne miejsce i przemalowuje na zupełnie inny kolor.

„Tu był pan wczoraj?“ — zwraca się policjant do poszkodowanego. Ten zaczyna się wahać. Wtedy policjant orzeka: „Nie może poznać, wobec tego nie tutaj!“

Gaj Skar zupełnie trzeźwo ocenia siebie i swoje zajęcia. Czy jest oszustem, bandytą? Skar wolałby nazywać siebie „businessmanem“. A zresztą, jak wolicie, On się nie obraża, jak to czynią ci... wielcy bandyci... Spokojnie spogląda przez okno na widniejące w dali drapacze chmur Wall Street.

Przełożył Jan Czarny.